http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dr. WIKTOR WĄSIK

ANDRZEJ GLABER Z KOBYLINA

problematysta polski.

Ze studjów nad historją filozofji w Polsce.

Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. d-ra J. Mianowskiego.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA 1916.
Drukarnia Polska, Szpitalna 12.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Koledze Janowi Michalskiemu

na pamiątkę

autor

14. 4. 1916

ANDRZEJ GLABER Z KOBYLINA.

http://rcin.org.pl

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

http://rcin.org.pl

Dr. WIKTOR WĄSIK

ANDRZEJ GLABER Z KOBYLINA

problematysta polski.

Ze studjów nad historją filozofji w Polsce.

Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. d-ra J. Mianowskiego.

WARSZAWA 1916.
Drukarnia Polska, Szpitalna 12.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

Odbitka z „Przeglądu Filozoficznego“
zeszyt I-szy, rok 1916.

6703

http://rcin.org.pl

Słowo wstępne.

Rozdział jeden pracy obszerniejszej: „Sebastjan Petrycy z Pilzna na tle epoki“ — złożył się na obecnie publikowaną rozprawę, która ma za przedmiot działalność literacką mistrza Andrzeja w zakresie filozoficznym w związku z innemi zagadnieniami, z tym powiązanemi naturalnie.

Wyrabiając monografję historyczno - filozoficzną o Petrycym arystoteliku, a w epokę, na której on wzrasta, wchodząc w swych studjach szerzej i głębiej, natrafiłem wśród wielu postaci, jakie uwzględnić należy, na ciekawą osobistość Glabera przedewszystkim, którą oto w osobnej rozprawie obrobić postanowiłem. Chociaż dla tematu ogólnego jest on jedynie tła postacią, aczkolwiek nie podrzędną, na którym odtworzymy przerastającego mistrza z Kobylina doktora z Pilzna w całym majestacie spuścizny literackiej i wielostronnej działalności (zresztą i tak rozprawka ta w odpowiednim otoczeniu i skrócie zostanie wcielona do monografji o Petrycym), jednakże w czasach wielkiej wojny i niepewności ogólnej i osobistej ogłaszam drukiem fragment większych zamierzeń, trudno bowiem żywić dziś przekonanie, czy projekty urzeczywistnić, temat całkowicie rozwinąć, a całość zaokrąglić według planu pierwotnego dozwolono nam będzie. Tyle kreślę ku wyjaśnieniu i usprawiedliwieniu.

W. Wąsik.

Warszawa we wrześniu 1915 r.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I.

Osobistość mistrza Andrzeja.

Pierwszym polskim tłumaczem nowożytnym w średniowieczu, prokursorem jakgdyby Petrycego w Arystotelesa na mowę ojczystą przekładaniu, jest kompilator i przerabiacz apokryfu Stagiryty Andrzej Glaber z Kobylina, który „chcąc, aby to było polskiemu językowi jawno“ [1]), działalność swoją w tym właśnie kierunku rozwinął, a począł od „Problematów“, z imieniem Stagiryty w średniowieczu łączonych, „...zwłaszcza ku rozmnożeniu nauki w piśmie polskim“ [2]).

§ 1. Glaber i Andrzej z Kobylina.

Sprawa, którą, jako podstawową, zająć przedewszystkim należy się, nim do charakterystyki i skreślenia pokrótce życiorysu, a głównie działalności literackiej przystąpimy, jest zagadnienie zasadnicze: czy Andrzej Glaber z Kobylina jest tą samą osobą, co i Andrzej z Kobylina, w tym samym mniej więcej jakgdyby okresie na polu literackim działający, czy też mamy do czynienia z dwiema współczesnemi postaciami, które jednocześnie w Krakowie i pisują, i nauczają?

[1]) „Problematy Arystotelesa“ w przedruku dr. J. Rostafińskiego z 1893 r., str. 5.

[2]) ibidem; miejsca z Glabera, jako też innych staropolskich autorów podajemy stale w pisowni zmodernizowanej z zastosowaniem zasad współczesnej interpunkcji.

http://rcin.org.pl

Początkowo kwestja ta właściwie nie istniała, i sądzono powszechnie[3]), że „Andrzej z Kobylina“ jest wprost skrótem podpisu pełnego: „Andrzej Glaber z Kobylina“. Z imieniem tym jednak łączyły się dwa rodzaje pracy literackiej różne: pisma lekarskie i treści odmiennej, a nie mamy żadnego świadectwa, aby imię Andrzeja z Kobylina było notowane w księgach wydziału medycznego lub gdzieindziej, jako lekarza — wszak nawet sam mówi[4]), że w czasie grasującej morowej zarazy Kraków opuścił, co trudno przy tym fachu wyrozumieć; w tymże również liście podpisał się „s ł u g a i k a p ł a n“, a wiadomo, że zawodowemi medykami, nawet profesorami tego fakultetu byli przeważnie ludzie świeccy; zresztą, sądzić należy, że nieomieszkałby gdziekolwiek przy podpisie zaznaczyć: „d o k t ó r m e d y c y n y“—co, jako stopień naukowy wyższy, zapewniłoby mu poczytniejsze miejsce w hierarchji akademickiej. Przypuszczano więc, że autorem tych pism specjalnych był jakiś inny Kobylińczyk, lekarz zawodowy, i wnioskowano stąd, że istniało dwuch Andrzei z Kobylina współcześnie. Widzimy zatym, że i formalne, i realne względy za dystynkcją tą przemawiały, i z czasem poczęło się szczególnie od czasu publikacji pracy G ą s i o r o w s k i e g o[5]) ustalać wśród historyków przekonanie lub raczej rozwijać poważnie wątpliwość co do tożsamości osoby Andrzeja z Kobylina i Andrzeja Glabera z Kobylina.

Pogląd ten jednakże nie mógł się ustalić wobec pewnych faktów i refleksji, które rozbiór takowych nasuwał. Szczególnie dr. M e j e r[6]) jednym trafnym spostrzeżeniem, że w samym „Żołtarzu Wróbla“ podpisano raz „A n d r z e j G l a b e r z K o b y l i n a“, a zaraz na drugiej stronie „A n d r e a s C o b i l i n u s“[7]) — poważnie mógł zastanowić. Nota bene dodać należy, że pod polskim tekstem położył podpis swój pełny, a w łacińskim skrócony, z pominięciem „Glaber“. Przeglądając w dalszym ciągu podpisy tego autora, można łatwo przekonać się,

---

[3]) patrz między innemi, np: C h ł ę d o w s k i e g o. S p i s d z i e ł p o l s k i c h, 1818 r., st. 54; W i s z n i e w s k i e g o — H i s t. l i t. p o l., t. VIII, st. 553.

[4]) w liście dedykacyjnym przy Ż o ł t a r z u W r ó b l a.

[5]) Z b i ó r W i a d o m o ś c i, Poznań, 1839 r., t. I, st. 368.

[6]) Dr. J. M e j e r — W i a d o m o ś c i z ż y c i a p r o f. w y d z. l e k a r. w u n. J a g. — P i s m o z b i o r o w e w i l e ń s k i e, r. 1862, st. 234.

[7]) patrz list dedykacyjny i apostrofę do akademików krakowskich w tym Ż o ł t a r z u.

http://rcin.org.pl

że istotnie pod polskiemi tekstami spotykamy przeważnie pełne [8]), a pod łacińskiemi jedynie skrócone nazwisko [9]). Wobec powyższego staje się możliwe przypuszczenie, że mógł jeden i ten sam autor stosować niekiedy popularny, to znów szablonowy podpis łaciński, urabiany od nazwy miejscowości przez dodawanie końcówki przymiotnikowej „us", np.: „Andreas Cobilinus" [10]), to znów zwykłego dodatku „*de*"—we wszystkich księgach uniwersyteckich czytamy: „Andreas de Cobilin" [11]); po polsku odpowiada to formie „Andrzej z Kobylina" [12]), a w języku niemieckim daje „*von*": „Andreas von Cobylin" [13]).

Spostrzeżenie to mimo zupełnego już przekonania i ostatecznych zapewnień Sobieszczańskiego o zamknięciu w tym względzie dyskusji [14]), nawet wobec podanego tu przez nas jakgdyby jej przedłużenia, kwestji nie rozwiązuje ostatecznie, ale inaczej ją ustawiając, czyni formalnie pogląd w zupełności uzasadniony, że Glaber używał dwuch podpisów. Nie rozwiązuje jednak dlatego, że nie rozsądza sprawy, czy niezależnie od Glabera mógł istnieć jego ziomek, który tylko jednego używał podpisu, a również miał imię Andrzeja.

Jeżeli zorjentujemy się w ten sposób, że przypuścimy, iż Andrzej lub Andrzeje z Kobylina przelotnie lub przez czas dłuższy z uniwersytetem krakowskim, jako z jedyną szkołą w kraju wyższą, byli związani, szukać będziemy wyjaśnień pewnych

---

[8]) jako to: w Żołtarzu Wróbla, Problematach Arystotelesa, Wypisaniu... Miechowity.

[9]) np: dedykacja łacińska w Żołtarzu Wróbla i we wszystkich księgach uniwersyteckich (Album studiosorum, Liber promotionum, diligentiarum, Acta rectoralia).

[10]) np: w Żołtarzu Wróbla.

[11]) Spotykamy tu jednak aż 14 odmian, najrozmaiciej pisanych, w jednej tylko „Liber diligentiarum" (ed. Wisłocki — patrz zestawienie w indeksie na st. 409) wskutek nieujednostajnienia pisowni polskiej, która znów w latynizowaniu nazwisk wywierała swój wpływ i na ortografję łacińską, również nieustaloną; główną jednak przyczyną tego nieładu było niedbalstwo kopistów.

[12]) np: Traktat, to jest nauka puszczania krwie.

[13]) patrz: Newe Pronostica.

[14]) Sobieszczański. Encyk. powszech., 1862 r., t. IX, st. 951, s. n. „Glaber"; pewność tę utrzymał i Oettinger — Rys dawnych dziejów Uniw. Jagiell. (Roz. i spraw z pos. wydz. filolog. Ak. Um., r. 1878, t. VI, st. 330).

http://rcin.org.pl

w dokumentach tej wszechnicy. Istotnie w księgach uniwersyteckich notowane jest imię Andrzeja z Kobylina bardzo często, może więc uda się na ich podstawie rozwiązać tę sprawę w sposób prosty, jasny i pewny; nie opieramy się jedynie na przypuszczeniu, że Andrzej lub Andrzeje z Kobylina o wszechnicę Jagiellońską zawadzili i mniejsze lub większe postępy w niej uczynili, ale wychodzimy z tej oczywistości, że literat (względnie literaci) Andrzej z Kobylina lub Andrzej Glaber z Kobylina jednostajnie dodaje swój tytuł akademicki „*magister*“ lub w skróceniu „*m.*“ przy każdym swym podpisie, i z tego prostego przypuszczenia, że zapewne w sławnym podówczas uniwersytecie krakowskim studjował.

Otóż w t. zw. „Album studiosorum Universitatis Cracoviensis“, wydanym z oficjalnego rękopisu, odnajdujemy już nie dwuch, ale 3 Andrzejów z Kobylina od r. 1463—1535, t. j. w sferze możliwości chronologicznej [15]). Pierwszy Andrzej z Kobylina wpisał się do metryki uniwersyteckiej w 1463 r. za rektoratu Pawła z Kłobucka (Clobuczsko) [16]); drugi znacznie później, bo w 1502 r. za rektora Jana z Regul imię jego do matrykuły wciągnięte zostało [17]); i wkońcu trzeci Andrzej z Kobylina w r. p. 1518 przy rektorze Mateuszu z Miechowa dnia 10 lipca wpisał się do Album studiosorum, jako „Andreas Pauli de Cobilino dioc. Gnesnensis“ [18]). Przeglądając uważnie „Liber diligentiarum“ [19]) (w latach 1544 —1547), widzimy, że po tych trzech Andrzejach jeszcze jakiś czwarty występuje, który jako *extraneus*, zresztą nie wykładający, działa w akademji, notowany bez tytułu magistra [20]); dopiero w roku 1547 w semestrze zimowym ma dodany ten stopień naukowy [21]). Postaci tej efemerycznej nie odnajdujemy ani w „Liber studiosorum“ w skali możliwości chronologicznej (1534 — 1544), ani też w „Liber promotionum“. Ponieważ trzeci Andrzej z Kobylina wykładał od 1531—41 w uniwersytecie, opierając się więc na chronologji, mo-

---

[15]) patrz: „Album studiosorum Un. Crac.“, ed. Chmiel — 1892 r., tom II.

[16]) ibidem t. I, st. 172, a.

[17]) ibidem t. II, st. 75, b.

[18]) ibidem st. 186, b.

[19]) ed. Wisłocki.

[20]) ibidem st. 260.

[21]) ibidem st. 279.

http://rcin.org.pl

żna byłoby przypuścić, że po dwuletniej przerwie wznowił swe zajęcia i kontynuował je przez 4 lata (do r. 1547 włącznie); ale w takim razie nie bylibyśmy w stanie wytłumaczyć sobie degradacji, gdyż prawo na używanie tytułu magistra miał on już od roku 1531, w którym odbył tę promocję, a nawet od r. 1537 był „*collega minor*", od r. zaś 1541 należał do kolegjum większego, skąd więc naraz po r. 1544 zostałby zaliczony do extraneów, od czego w r. 1531 swą karjerę nauczycielską rozpoczął zaraz po otrzymaniu drugiej palmy akademickiej. Natrafiamy więc tu na trudność, którą najlepiej rozwiązać przez wprowadzenie jeszcze 4-go Andrzeja z Kobylina, którego życie przygodnie i na krótko z uniwersytetem zostało związane.

Ponieważ Andrzej z Kobylina a raczej Andrzej Glaber z Kobylina pisuje i działa w Krakowie w okresie 12-to letnim (w latach 1531 — 1542 r.), z trzech więc tylko ci dwaj ostatni mogliby jednocześnie występować na polu naukowym i literackim: syn Mateusza, zapisany na uniwersytet w 1502 roku, i syn Pawła, w 1518 roku do matrykuły wciągnięty. Przekonywujemy się, że metryki szkolne nie rozproszyły zamieszania; ale tytuł magistra, którego używa autor, a może autorowie, prowadzi nas do innego kodeksu urzędowego, a mianowicie: do „Liber promotionum"[22]. Księga ta wskaże, czy każdy z tych Kobylińczyków posunął się do godności mistrza sztuk wyzwolonych w Krakowie, gdyż trudno przypuścić, aby uzyskawszy nawet podobny tytuł gdzieindziej, nie ubiegali się o lokalne w ojczyźnie potwierdzenie, o takowego nostryfikację.

Otóż pierwszy, zapisany do uniwersytetu w roku 1463, był „ad gradum baccalariatus in artibus promotus", jak należy, po dwuch latach w 1465[23]) i dalej bodaj nie postąpił; następny, jako syn Mateusza, w roku 1502 zapisany do metryki, był przyjęty odrazu ze stopniem bakałarza na podstawie gdzieindziej uzyskanej promocji, o czym świadczy adnotacja w Statutach: „Ibidem pro loco respondit (t. j. w celu potwierdzenia stopnia i uzyskania miejsca na wydziale) Andr. de Kobilino, baccalarius Universitatis Vienensis, sufficient, testimonio te-

[22]) ed. Muczkowski—Statuta nec non liber promotionum, r. 1849.

[23]) ibidem st. 62.

http://rcin.org.pl

stium exhibito, admissus est et incorporatus post baccalarios pro quartali Pentecostes promotus, locum habet“ [24]), jako też wprost w księdze zapisów „baccalarius Wiennensis“ [25]) — dalej ślad jego bytności w uniwersytecie ginie; ten więc również tytułu magistra używać publicznie nie był w prawie. Pozostaje trzeci Andrzej z Kobylina syn Pawła, o którym na podstawie wyżej przytoczonych ksiąg wydziału wiemy, że postępował w naukach systematycznie, bo wpisany w 1518 r., już w 1520 stopień bakałarza uzyskał [26]), „ad gradum magisterii“ zaś był posunięty w 1531 roku [27]). Ten oto ostatni Andrzej jest magistrem, autorem ksiąg i profesorem uniwersytetu, w latach od 1532 do 1542 prace publikujący i nauczający, który podpisywał się sam lub przez innych był notowany, jako magister Andrzej Glaber z Kobylina, lub krócej — m. Andrzej z Kobylina [28]).

Ten nasz wniosek potwierdza się prócz tego wprost łącznością tylko jednego Andrzeja z Kobylina z życiem uniwersytetu [29]), skoro zaraz po uzyskaniu prawa „legit aut exercitavit“ na wydziale sztuk wszechstronnie, poczynając od 1531 do 1542; co stwierdzają też „Acta rectoralia“, w których jako senjor bursy występuje w latach 1533 — 1535 [30]). Dowo-

---

[24]) ibidem st. 133.

[25]) Alb. stud., t. II, st. 75b.

[26]) Lib. prom., st. 170.

[27]) ibidem st. 184.

[28]) Co do ścisłego upewnienia, bo nawet wątpliwości trzeciorzędnych ukryć nie pragniemy, zachodzą tu pewne trudności przedewszystkim wskutek niedokładności indeksu przy Muczkowskiego wydaniu Statutów, a mianowicie: na stronach, tam podanych, 83 i 189 nie znajduję żadnego Andrzeja z Kobylina; prócz tego cytowany w Bibljografji Estreichera rok 1553, wyznaczający datę otrzymania przez jednego z Andrzei Kobylińczyków stopnia naukowego, wskutek zniszczonej w tym właśnie miejscu „Liber promotionum“ przejrzany być nie może. Porów. Dr. J. Majera — Wiadomości z życia prof. wydz. lekarskiego w un. Jag. — Pismo zbiorowe wileńskie, 1862 r., st. 234; spostrzeżenia pewne co do tożsamości a raczej różności osób wypowiada Łukaszewicz — Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie krosztyńskim od najdawniejszych czasów aż po r. 1791 (r. 1869), część I, st. 292.

[29]) o IV Andrzeju patrz st. 10 obecnej rozprawy.

[30]) Acta rect. — ed Wisłocki — 1897. Prócz tego, jak to zobaczymy w § następnym, wskazują na to i pewne szczegóły z życia, które w liście dedykacyjnym do Wypisania dwojej krainy... Miechowity, przez Glabera napisanym, sprawdzają się i uzupełniają przez Liber

http://rcin.org.pl

dem obocznym tego, że właśnie tylko jeden tego imienia Kobylińczyk wsławił się tak przemożnie, służą wyniki poszukiwań sumiennych i gruntownych wśród aktów miasta Kobylina i żywej tradycji [31]). O różnorodności zaś literackiej produkcji tego właśnie jednego pisarza świadczy niezbicie to, że był autorem lub współautorem najrozmaitszej treści pism, jak Problematy Arystotelesa, Żołtarz Wróbla i „Wypisanie... Miechowity“ (pisma: przyrodniczo - lekarskie, religijne i historyczno - gieograficzne), podpisując się wyraźnie „m. Andrzej Glaber z Kobylina“; niepotrzebnie więc, sądzić należy, wprowadzamy, zamało mając po temu dowodów i powodów, nową obok Glabera jakąś hipotetyczną postać Andrzeja z Kobylina — wszak, jako autor Problematów, mógł on napisać i inne dzieła medyczne, co zresztą spotykamy często wśród uniwersalistów średniowiecznych, choćby np. powyżej wzmiankowanego Miechowity.

To wszystko pozwala nam ze znaczną pewnością ustalić dokumentalnie identyczność osoby Andrzeja Glabera z Kobylina i Andrzeja z Kobylina, i przekonać się stanowczo, że cała puścizna literacka, która została tak właśnie podwójnie podpisana, po nim jedynie pozostała. Teraz przystąpimy do ułożenia z ułamków biografji tego wybitnego męża, który swą dobrą wolą, pracowitością i nauką, na on czas niepoślednią, wybitne dla piśmiennictwa ojczystego położył zasługi „na rozmnożenie czci a sławy Królestwa Polskiego“ [32]).

---

§ 2. Życie i działalność Glabera.

Biografję tego męża skreślić, a raczej z drobnych wiadomości faktycznych ułożyć należy, gdyż pamiętników, ani życiorysu sam nie napisał, chyba tylko pewnego materjału autobiograficznego może nam dostarczyć fragment drobny, który wtrącił do listu dedykacyjnego przy wydaniu Wypisania dwojej krainy... Miechowity; dotyczy on zresztą wydarzenia podrzędnego, obejmując tylko paroletnią skalę czasu, a w ogól-

---

diligentiarum“, gdzie jest on jednostajnie, jako Andrzej z Kobylina, wpisywany.

[31]) Łukaszewicz l. c., st. 232.

[32]) List dedykacyjny do Wypisania... Miechowity.

http://rcin.org.pl

nikach z wyjątkiem kilku konkretnych szczegółów jest pogrążony. Prócz tego nikt ze współczesnych, ani też z autorów następnego pokolenia, kiedy wyłowić i zarejestrować wydarzenia, jako chronologicznie bliższe, było łatwiej, nie probował życia Glabera skreślić; nawet chętnie daleko mniej znanych autorów życiorysy kreślący Starowolski, przed zagranicą liczbą pisarzów polskich paradujący, w swej „Scriptorum polonicorum hecatontas“ naszego scholastyka pominął.

Aby postać tę wskrzesić i jako tako wiadomości o nim połatać, nie pomogły już pilne poszukiwania archiwjalne Józefa Łukaszewicza, podjęte na miejscu w Kobylinie, zresztą przygodnie w swej cytowanej powyżej pracy historyczno - statystycznej, dotyczącej miast w powiecie krosztyńskim, postać tego pierwszego polskiego problematysty traktującego. Zbierał do jego historji materjały Józef Rostafiński z niewiadomym dla mnie wynikiem, a podobno sumienny i gruntowny w tym względzie badacz Wisłocki miał już o nim rozprawę gotową, że prawie opracował źródła do prac Glabera, i nawet zamierzał ją niebawem wydać [33]), ale dotąd, o ile mi wiadomo, żaden choć drobny artykuł w tym rodzaju nie ukazał się w druku.

Z pośród życiorysów, które w różnych zarysach i historjach literatury, jako też i w innych wydawnictwach widziałem, najbardziej źródłowy i najobszerniejszy jest skreślony przez Łukaszewicza [34]), inne zaś są powtórzeniem lub skrótem takowego z pewnemi dodatkami, na domysłach opartemi [35]). Usiłował z powodzeniem wyjaśnić niektóre kwestje, z życiem Glabera związane, dr. Mejer i nieliczni inni, których poglądy podamy, a z rozwiązań pewnych skwapliwie skorzystamy.

* * *

Glaber, jak wielu tego czasu znakomitych pracowników na polu szczególnie historji i nauki w Polsce, pochodził ze stanu

---

[33]) And. z Kobylina — Gadki..., Bib. pis. pol., r. 1893, st. I.

[34]) Krótki... opis, st. 228 et sq.

[35]) Porów. Słownik lekarzów polskich — Kośmiński, st. 219; „Wiadomości o lekarzach“ — Rocz. wyd. lek. w uniw. Jagiel. 1840 r., t. III, st. 439 — z okazji pracy Gąsiorowskiego autor podaje niektóre uwagi i sprostowania do życiorysu Glabera bez żadnej wartości; Bentkowski — Hist. lit. pol., 1814 r., t. II, st. 19 — zdawkowo krótki, na żadnych samodzielnych studjach nie oparty. Inni historycy literatury dane nieliczne systematycznie jeden za drugim powtarzają.

http://rcin.org.pl

mieszczańskiego z miasta powiatu Krosztyńskiego w Wielkopolsce, z Kobylina[36]), niekiedy w księgach kościelnych ze względu na swe położenie nad rzeką Rzędziącą „Nową Wenecją“ zwanego[36a]). Miasto owo, podobnie jak Olkusz, który wydał sławnych matematyków Marcinów, a Pilzno znakomitych lekarzy, mogło również chlubić się wybitnemi rodakami: Maciejem, Janem, bardziej głośnym Jakóbem, kolegą Kopernika, a Wojciecha z Brudzewa uczniem[37]), ponad nich wszystkich jednak wybił się Andrzej Glaber.

Rodzina, do której należał, była zapewne pochodzenia niemieckiego i to zdaje się nie zbyt dawno w Polsce osiadła, na co poniekąd wskazuje obok nazwiska niemieckiego „Glaber“ i to, że w księgach niemieckich religijnych, w związku z herezją stojących, rozczytywał się, będąc zresztą do końca wiernym katolikiem, o czym z okazji wydawnictwa Żołtarza[38]) powiada: o „księgach nowych zwłaszcza w piśmie niemieckim“, a poświadcza dobitnie okoliczność, że językiem niemieckim po literacku władał, wydając pismo „Newe Pronostica“[39]). Miłość do ojczyzny swej Polski, może dlatego, że zapewne pierwszy w rodzinie uległ zupełnemu spolszczeniu, przejawia się szczerze i żywo, czy to w tym, że ciągnie do szkół polskich, szczególnie zaś do Krakowa[40]), że jest szczerze oddany wielu wybitnym rodzinom polskim, a przedewszystkim wytryska ona gorąco w umiłowaniu mowy ojczystej, którą starannie kultywuje i pisać po polsku innym zaleca, dając świadectwo piękne i dowód niezbity w swej własnej działalności literackiej.

---

[36]) Kobylno, Koblin — prócz tego w sposób najdziwaczniejszy, jak wyżej wymieniliśmy, pisanego.

[36a]) patrz: Słownik Gieograficzny, r. 1883, t. IV st. 215 et sq.

[37]) Starowolski — Hecatontas, Wenecja, r. 1627, st. 162: „Copernicus igitur, cum in Academia Cracoviensi sub Alberto Brudzevio una cum Jacobo Cobilinio, qui Astralabii declarationem scripsit, mathematicas artes didicisset, peregrinationibus deinde totum se dedit.“ O innych Kobylińczykach patrz również: Katalog rękop. bib. un. Jag.—Wisłocki, № 2036, 2252, 3859, gdzie prócz Bartłomieja i Jana spotykamy również Mateusza z Kobylina; jako też „Liber diligentiarum“, ed. Wisłocki, st. 426 (indeks), w której wymienieni są prócz Andrzeja i Mateusza, znów jakiś Mikołaj, współcześnie z Glaberem w uniwersytecie działający i t. d.

[38]) Żołtarz Wróbla — list dedykacyjny, A_3.

[39]) o piśmie tym patrz niżej.

[40]) patrz: list dedyk. do Żołtarza Wróbla,

http://rcin.org.pl

W aktach miejskich Kobylina spotykamy imię Bartłomieja Glabera, to znów pisane Labera, który został burmistrzem w 1548 r. Jaki stopień pokrewieństwa łączy tego Bartłomieja z Andrzejem, o którym akta milczą, sądzić trudno; można tylko przypuścić ze względów chronologicznych, że był bratem naszego mistrza — zresztą żadnej pewności pod tym względem niema [41]); zato, sądząc z metryki uniwersyteckiej, wiemy napewno, że ojciec Andrzeja miał imię Pawła [42]).

Kiedy Andrzej Glaber przyszedł na świat, nie wiemy; tylko z pewnym prawdopodobieństwem możemy powiedzieć, że na przełomie XV i XVI wieków [43]); ani też o warunkach i otoczeniu, w których wzrastał w dzieciństwie. Sądząc wszakże z niskiej taksy, jaką przy immatrykulacji uiścił „*3 gr. s.*“, więcej niż o połowę mniejszej od normalnej, która 8 groszy wynosiła, należy przypuścić, że pochodził z domu niezamożnego, który to wniosek wspiera widocznie świadectwo, o czym niżej będzie mowa, że wychowywał się na koszt ludzi obcych; jednakże rodzina Glaberów lub Laberów musiała zajmować dość wybitne miejsce wśród patrycjatu miasta Kobylina, skoro jeden z jej członków, Bartłomiej, najwyższą godność municypalną burmistrza piastował.

Początkowe nauki podobno w rodzinnym mieście pobierał [44]), a następnie przeszedł do gimnazjum Lubrańskiego w Poznaniu. Zakosztowawszy początków, zapragnął dalej posunąć się w studjach i, znalazszy możnego opiekuna w osobie Mikołaja Kościelskiego, przeniósł się dla pogłębienia nauki do Krakowa i zapisał się na wydział filozoficzny [45]); do matrykuły został wpisany w semestrze letnim dn. 10 lipca 1518 r.

---

[41]) Łukaszewicz — Krótki... opis, st. 228.

[42]) Album studiosorum, ed. Chmiel, t. II, st. 186 b.

[43]) Datę urodzin Glabera, jeżeli weźmiemy pod uwagę dla orjentacji za przeciętny wiek, w którym wstępowano do uniwersytetu lat 16 (od 13 — 19), możnaby wyznaczyć jako 1502 z możliwością 3 letniej omyłki (1499 — 1505) i z warunkiem, że wstąpił normalnie, do metryki bowiem zapisał się w 1518 r.; patrz niżej.

[44]) Łukaszewicz — Krótki... opis, st. 228; o podstawie tego wniosku nie wiem.

[45]) Janociana, r. 1776, t. I, st. 89: „...politioribus litteris in nasio Poznaniensi imbutus, philosophicis autem disciplinis in Cracov academia institutus et magistri titulo condecoratus est. Praecipuum habuit fautorem Nicolaum Kościelcium, Calissiensem palatinum“.

http://rcin.org.pl

za rektoratu Mateusza z Miechowa w ten sposób: „Andreas Pauli de Cobilino dioc. Gnesnensis 3 gr. s.“ [46]). Musiał być dosyć pilny, skoro już po dwuch latach, w terminie więc zupełnie normalnym sięgnął po pierwsze laury akademickie i stopniem bakałarza sztuk w roku 1520 zaszczycony został [47]). Ale zato stopnia magistra nietylko w swoim czasie nie osiągnął, lecz od normy (biennium complere in gradu baccalarii) [48]) dwuletniej nadto dużo czasu zbałamucił, bo magisterjum na wydziale filozoficznym w r. 1531, a więc 11 lat po bakałarzostwie uzyskał [49]).

Zgodnie z obowiązkami, jakie na magistrze, pozostającym przy uniwersytecie, ciążyły, rozpoczął swoje wykłady zaraz po otrzymaniu tego stopnia i już w semestrze letnim 1531 r. prowadził swe prelekcje w lectorium Maronis „De celo et mundo“ [50]) i kontynuował prawie bez przerwy do zimowego roku 1542, a więc z górą lat 10. Zaraz jednak na początku swej nau-

---

[46]) Album studiosorum, ed. Chmiel, t. II, st. 186, b. Niektórzy biografowie utrzymują (patrz Sobieszczański: „Opisanie książki wydanej w r. 1535 przez A. G. z K. pod tytułem Problemata i sprostowanie zdań o tym dziele“ — Bibl. war., r. 1869, t. II, st. 515; Słownik lekarzów polskich — Kośmińskiego, st. 219), że w końcu XV wieku Glaber uczył gramatyki w szkole przy kościele św. Jana w Warszawie, polegając na notatce, zamieszczonej na kodeksie z XV w. (patrz Katal. ręk. bib. un. Jag. Wisłockiego № 2036), pisanym różnemi rękami (między innemi i jakiegoś Andrzeja z Kobylina), a treść głównie gramatyczną zawierającym: „Iste liber est Reverendi dni baccalaurei Andreae Cobilin, emptus 2 florenis ungaricis et per eundem diligenter auditus et fideliter glossatus, a. d. 1499 in schola Varschoviensi.“ Z treści powyższej zapiski wniosek ten przedewszystkim nie wynika; zresztą data odrzuca ten rękopis w czasie znacznie wstecz, gdyż Glaber dopiero w 1520 r. tytułu bakałarza był w prawie używać, a starszy od niego Andrzej z Kobylina również stopień ten w roku 1502 otrzymał (patrz poprzed. §). Zapewne, jeżeli już dyskusję nad tą sprawą mamy jakimś przypuszczeniem zamknąć, jest to książka tego Andrzeja z Kobylina, który w 1465 pierwszą palmę akademicką uzyskał i być może, nie ubiegając się już więcej o tytuły przy uniwersytecie, jak to przeważnie zdarzało się, opuścił Kraków i, jako nauczyciel szkoły niższej, do czego tytuł bakałarza dawał mu prawa, w końcu XV wieku w szkole Warszawskiej działał. Wobec braku wszelkich dokumentów przypuszczenie to źródłowo umotywowane być nie może.

[47]) Liber promotionum — ed. Muczkowski, st. 170.

[48]) ibidem, st. XXIX; porów.: Morawski — Hist. uniw. krak. t. [illegible], st. 380 et sq.

[49]) Liber promotionum — ed. Muczkowski, st. 184.

[50]) Liber diligentiarum — ed. Wisłocki, st. 200.

http://rcin.org.pl

czycielskiej karjery, bo w drugim semestrze, Kraków na skutek grasującej w tym mieście zarazy morowej na krótko opuścił [51]) i przeniósł się do Wielunia. Tam gościnnie przez Oporowskiego Mikołaja został przyjęty, który nawet zapragnął naszego mistrza przy sobie zatrzymać „...na on czas, gdym tam był z Krakowa, chcąc się powietrza uchronić przed trzema laty", t. j. w 1531 na 32 [52]). O przerwie tej w działalności profesorskiej zaświadcza „Liber diligentiarum" urzędownie, która notuje nieobecność Glabera w semestrze zimowym 1531 [53]). W Wieluniu niedługo bawił, lecz po kilkumiesięcznym tam pobycie: „żądza a miłość nauki ta mię zasie ku Krakowu zawiodła" [54]). Po powrocie do Krakowa zapadł w chorobę, która trapiła go długo: „Gdzie przyjechawszy, wpadłem w rychle potym w chorobę niepospolitą, która mnie trzymała więcej, niż dwie lecie [55]). Nie musiała to być słabość obłożna, skoro nauczania w akademji nie zaprzestał, choć niedomaganie fizyczne przeszkadzało wywiązywać się z obowiązków profesora należycie, skoro w księgach uniwersytetu zanotowano: „Andreas de Cobilino... raro legit" „in commutatione [a] estivali anni 1532" [56]), a nawet i w następnym semestrze dość często wykładów nie miewał, skoro 15 opuszczeń zanotowano [57]). Z czasem jednak do zdrowia przychodzi i pilnie we wszechnicy naucza.

Początkowo, jako *extraneus*, przez lat 6 wykłada w akademji (1531 — 1537); po tym czasie awansuje w hierarchji profesorskiej i jest zaliczony do kolegjum mniejszego (1537—1540) [58]),

---

[51]) jak o tym sam mówi w liście dedykacyjnym przy „Polskim wypisaniu dwojej krainy... Miechowity".

[52]) Rachujemy w sposób następujący: ponieważ list jest podpisany w Krakowie i zaopatrzony datą 1535, opuścił więc Kraków 1531, a mieszkał jeszcze na początku 1532 w Wieluniu, t. j. cały semestr zimowy; porów. Łukaszewicz — Krótki... opis, st. 227.

[53]) „Liber. dilig., ed. Wisłocki, st. 201 — 204.

[54]) List ded. w „Wypisaniu..." Miechowity.

[55]) ibidem.

[56]) „Liber dilig.", ed. Wisłocki, st. 205.

[57]) ibidem st. 208.

[58]) Co pobocznie stwierdza datum następujące, w Żołtarzu Wróbla wypisane: „dan w Krakowie z Collegium Mniejszego 12 dnia czerwca od Bożego Narodzenia 1539 r.", a przez „m. Andrzeja Glabera z Kobylina" wyraźnie podpisane.

http://rcin.org.pl

a w ostatnich dwuch latach osiąga najwyższą godność na wydziale artystów, zostaje bowiem wymieniony w rejestrze fakultetu filozoficznego, jako „*collega maior*“ (1541 — 1542) [59]). Z ostatnich lat jego działalności profesorskiej pozostało i inne świadectwo, a mianowicie: wśród kodeksów bibljoteki uniwersyteckiej dotąd pozostał manuskrypt [60]): „Sub Venerabili mgro A. Cobilino a. 1541 commutatione [a] estivali Annotationes in Introductorium Astronomiae Glogovitae“. „Liber diligentiarum“ [61]) jednocześnie zaświadcza, że Glaber w lectorium Marona istotnie Jana z Głogowy szkolarzom objaśniał.

Przez ten czas wykładał i prowadził zajęcia praktyczne na całym obszarze nauki scholastycznej, objaśniając przedewszystkim pisma Arystotelesa [62]) obok jego komentatorów i innych powag średniowiecznych [63]); wykładał prócz tego arytmetykę, wstęp do astronomji i astrologji, teorję planet — jak każdy zresztą magister średniowieczny, uczył wszystkich nauk, w zakres „*trivium*“ i „*quadrivium*“ ówczesnych uniwersytetów wchodzących.

Imię Glabera spotykamy w spisie nietylko profesorów, ale występuje on również i jako wychowawca scholarzów, jako przełożony bursy artystów (senior bursae philosophorum) w latach 1533 — 1535. „Acta rectoralia“ notują, że w r. 1533 staje wobec rektora a musi wysłuchać uwagi i przepisy, dotyczące sprawowania swych elewów [64]); to znów w jakiejś sprawie dyscyplinarnej uczniów, jako wychowawca [65]) w roku 1534 i w następnym — 1535 — w podobnym wypadku [66]); lub też jest obecny przy jakimś akcie [67]). Prócz tego imię Glabera łączy się z życiem uniwersytetu i jego działalnością gospodarczą jeszcze i w inny sposób, sporządził bowiem zapewne zaraz na początku

---

[59]) Liber dilig., ed Wisłocki, st. 409.

[60]) Kat. ręk. bib. un. Jag., ed. Wisłocki, № 2252, st. 3.

[61]) ed. Wisłocki, st. 249.

[62]) logiczne: Parva logicalia, Posteriora, Topica; przyrodnicze: De coelo et mundo, Meteorologica, Parva naturalia; metafizyczne: Metaphysica; z filozofji praktycznej: Ethica, Oeconomica.

[63]) Ptolomeusza, Cycerona, Piotra Hiszpana, Fabra, Erazma z Roterdamu i znakomitości krakowskiej — Głogowity.

[64]) „Acta rectoralia“ — ed. Wisłocki, № 3200.

[65]) ibidem № 3263.

[66]) ibidem № 3289.

[67]) ibidem № 3350.

http://rcin.org.pl

swej przy akademji pracy inwentarz Kolegjum Większego[68]). Na roku 1542 kończy się wszelki związek Glabera z wszechnicą i po tej dacie żadne księgi uniwersyteckie jego imienia już nie notują.

Główne jednak znaczenie Glabera w historji umysłowości polskiej nie na działalności, z uniwersytetem krakowskim związanej, polega, ale raczej na wolnej pracy literackiej, której z zapałem oddawał się bądź jako samodzielny autor, to znów jako kompilator lub wydawca. Rozpoczął pracę autorską zaraz po powrocie z Wielunia, do którego był podążył, aby od grasującej na on czas w Krakowie zarazy morowej uchronić się; i kiedy sam przy akademji wskutek przeciągłej choroby nie mógł pracować usilnie, oddał się całkowicie zajęciom literackim: „W szakoż ja, chocia(ż) tak niemocą złożony, abym wżdy nie próżnował, gdy mi niemoc dopuściła... Gdyżem nie mógł nic uczynić, coby większej pilności potrzebowało, jąłem się był wykładania (t. j. tłumaczenia) niektórych rzeczy z łacińskiego pisma na polską mowę“[69]).

---

[68]) patrz „Kat. ręk. bib. un. Krak.“ — Wisłocki № 3859 — kod. z r. 1507 — 1654 — „Inventarium Privilegiorum Studii Cracoviensis in armario communi domus maioris contentorum iuxta numerum et ordinem cistellarum seu ladularum, olim per M. Andream de Cobylino, praepositum Wielunensem, a d. 1530 (sic!) in libello Collegii minoris descriptum, denuo vero a. d. 1653 praeposito domus miaioris M. Martino Radymiński idem custodem thesauri ageret Clarissimus et Adm. R. dnus Joachimus Sperovius, s. theologiae in Urbe dr., in Academia Cracoviensi sententiarius, ad s. Florianum decanus, in hoc libro repertorii suppellectilis domi maioris ingrossatum.“ Nasuwa się tu pewna wątpliwość chronologiczna: tytuł magistra Glaber otrzymał w 1531 r., a członkiem kolegjum mniejszego został w 1537 r, większego zaś dopiero w 1541 roku; zachodzi więc w dodaniu tytułu szczególnie magistra przy r. 1530 jakaś nieścisłość. Jeżeli pominiemy zbyt ogólnikowe tłumuczenie, że mógł tu wkraść się zwykły błąd (lapsus calami), możemy naturalniej wytłumaczyć niezupełną synchronistyczność tym, że mógł w roku 1630 rozpocząć Glaber swą pracę, jeszcze nawet jako bakałarz, powiedzmy na zamówienie, którą kontynuował po otrzymaniu magisterjum, a może wykończył jako członek kollegjum większego w r. 1541. Może też zaopatrzono jego elaborat wcześniejszy najwyższym tytułem, jaki w swym życiu otrzymał, co dość często zdarzało się, gdyż cała ta notatka jest „post datum“ 1530 r.; że jest to ten właśnie Andrzej Glaber z Kobylina, świadczy jego związek z Wieluniem, o czym wyżej była mowa.

[69]) List dedykacyjny przy „Wypisaniu..“ Miechowity.

http://rcin.org.pl

A więc jako tłumacz rozpoczął już w r. 1532 i w czasie swej choroby „wyłożył dopiero“ „Polskie wypisanie dwojej krainy świata, którą po łacinie Sarmatia zwą...“ Miechowity[70]), dedykując tę pracę swemu możnemu protektorowi Mikołajowi Oporowskiemu[71]). Kontakt z ruchem literackim utrzymuje stale, bądź to (1534 roku) kreśląc „libelli praesentis encomium“ 18-to wierszowe przy Epitome... Jana Cervusa, bądź zaopatrując głośne w swoim czasie „Żywoty Filozofów“ Marcina Wolskiego vel Bielskiego (1535 r.) rozprawą wstępną, p. t. „Żyjmy, jako nasi przodkowie“. Ten Wolski, który, jak wykazał to z rzadką badaczom precyzją Wisłocki[72]) w swej umiejętnej pod każdym względem pracy, w której spreparowanie pisma Wolskiego klasyczne może służyć za wzór, jak właśnie należy podobne zagadnienia rozwiązywać — dokonał zresztą roboty podrzędnej, bo nawet nie Djogienesa z Laerty, ale już z jego przerabiacza, scholastyka angielskiego Gwaltera Burleya żywoty wybrał. Pracę tę poświęcił Wolski „Piotrowi Kmicie, grabi z Wiśnicza“, podobnie jak później Glaber przygotowany przez się do druku Żołtarz Dawidowy Wróbla. Z tego widzimy, że z Bielskim prócz upodobań literackich wspólnych, a mianowicie spalszczania i przerabiania autorów obcych łączyły jeszcze jakieś inne, praktyczne względy naszego problematystę.

Około tego czasu (1535 r.) pracował on i nad większą produkcją literacką, której dokładny rozbiór stawiamy sobie właśnie za cel w niniejszej rozprawie: są to t. zw. „Problematy Arystotelesa“, które w piśmiennictwie polskim znalazły na-

---

[70]) wydanie z r. 1545 widziałem w bib. ord. Zamoyskich (in. p. 113); K. W. Wójcicki „Rzadkie dzieła polskie“ — Przyjaciel Ludu, w Lesznie 1842 r., st. 77 — podaje facsimile tytułu i pierwszą stronę listu dedykacyjnego.

[71]) patrz: Wiszniewski — Hist. lit. pol., t. VII, st. 528; Łukaszewicz — Rys dziejów piśmiennictwa, 1860 r., st. 118; Bartoszewicz — Hist. liter. pol., r. 1877, t. I, st. 385; Maciejowski — Piśmiennictwo, r. 1852, t. II, st. 353 — 5; Sobieszczański — „Opisanie książki...“, Bib. War., r. 1869, t. II, st. 517.

[72]) W. Wisłocki — „Gwalter Burley i Marcin Bielski“ — Roz. i spraw. z pos. wydz. filolog. Ak. Um., r. 1878, t. VI, st. 131 — 182; porów. Łukaszewicz — „Rys dziejów piśmiennictwa“, 1860 r., st. 119

http://rcin.org.pl

śladowców [73]), a imię Glabera, jak to niżej zobaczymy, wciągnęły do grona tłumaczów i przerabiaczy Arystotelesa w duchu popularyzatorskim, zwiastującym i poprzedzającym odrodzenie całkowite myśli naukowej europejskiej nowożytnej. Jednocześnie, nie będąc medykiem z zawodu, wystąpił z pracami specjalnemi lekarskiemi, do których już powyżej przytoczone „Problematy", ten najciekawszy pomnik w spuściźnie literackiej po Glaberze, anatomję, fizjologję i higjenę wykładające, należały: „Nauka położnic ratowania i leczenia przez mistrza Andrzeja z Kobylina napisana i nowo wydana w r. 1589", przedtym jednak to samo pismo bezimiennie było wydawane to w r. 1534, później 1556, a nawet 1618; jako też „Traktat, to jest nauka puszczania krwi", początkowo anonimowo drukowany (r. 1534), a w roku 1542 podpisany już wyraźnie przez Andrzeja z Kobylina [74]) i w końcu „Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu" (1542). Wątpliwość co do autorstwa tych pism, podpisanych przez „m. Andrzeja z Kobylina", rozwiązaliśmy ze stanowiska ogólnego, dowodząc rozmaicie, że właśnie w tym czasie jeden tylko m. Andrzej Glaber z Kobylina działał przy akademji i pisywał obficie; i że te zresztą pisma popularne w epoce uniwersalizmu naukowego mogą być w zupełności jego autorstwa, choćby nawet studjów na wydziale medycznym przy uniwersytecie nie odbywał. Rozbiór tych broszur, jako zabytków literackich bezwątpienia ciekawych, nie podlega naszej kompetencji — niech ktoś, pracujący nad historją medycyny w Polsce, podda je fachowej i wielostronnej ocenie, jak tego dokonał w swoim czasie dr. Jan Lernet w stosunku do rozprawy

---

[73]) Patrz: Jocher — Obraz lit. pol., r. 1840, t. I, s. 127 (№ 149) — daje dość dokładny opis egzemplarza, wypisując w całości list dedykacyjny z Problematów; również Maciejowski — Piśmiennictwo, Dodatek, s. 332 — podaje charakterystykę krótką tego pisma, uważając je za „wstęp do filozofji" (?); opisał Gąsiorowski — Zbiór wiadomości..., Poznań, r. 1839, t. I, st. 368; Wiszniewski — Hist. lit. pol., t. IX, st. 553 — uważa je nie za tłumaczenie, lecz wolną przeróbkę bez żadnych ścisłych dowodów; dalej Chłędowski — Spis dzieł polskich, r. 1818, s. 54 — opisuje i czyni wyciągi. Najdokładniej pod względem materjalnym tę książkę przedstawił Sobieszczański — „Opisanie książki...", Bib. War., r. 1869, t. II, s. 515 do 524 — choć do żadnych konkretnych rezultatów co do formacji jej tekstu nie doszedł.

[74]) patrz: Estreicher — Bibljografja, t. XVII, s. 156 — 157.

http://rcin.org.pl

Glabera o morowym powietrzu, zresztą przelotnie i powierzchownie [75]).

Andrzej Glaber rozwinął żywą działalność literacką nie jako autor jedynie, lecz także jako autorów wspomagający, a interesowały go pisma, nietylko w zakres historji, gieografji, przyrodoznawstwa i medycyny wchodzące, lecz i literatura religijna, był bowiem księdzem, skoro wydając Żołtarz Wróbla, „sługa i kapłan“ podpisał się, co stwierdza pobocznie notatka na okładce kodeksu uniwersyteckiego [76]): „praepositus Wielunensis“, a więc proboszcz z Wielunia, choć nie wiemy zupełnie, kiedy do stanu duchownego wstąpił. Jak sam powiada w dedykacji do powyżej wzmiankowanego pisma [77]), z którego autorem, sądząc z wzmianki i serdeczności, z jaką o nim w liście dedykacyjnym do swego mecenesa Kmity, grabi z Wiśnicza, opowiada, bardzo był zaprzyjaźniony. Otóż mówi tam: „... na mię pracę tę włożyli, aby za moją pilnością słusznie a rządnie był sprawion i pismem impresorskim (t. j. drukiem) wyrobion“

---

[75]) Jan Lernet — Rozprawa o morze (przełożona z łaciny na jęz. polski przez Soczyńskiego), Rocz. Tow. War. przyj. nauk, r. 1817, t. XI, st. 10 et sq — Autor daje historję wielkich morów w Polsce, kreśląc jednocześnie dzieje poglądów na tę chorobę; przytym rozbiera autorów, którzy zajmowali się tym przedmiotem naukowo i między innemi wspomina o „Zielniku Marcina Siennika“ (1542 r.) z dodanym do niego pisemkiem „Rządzenie b. dobre przeciw morowemu powietrzu“ autorstwa Andrzeja z Kobylina. Lekarstwa jednak, które m. Andrzej zaleca, świadczą może nietylko o nizkim stanie pod tym względem nauk (zresztą Lernet, jak zawodowcy przeważnie, którym zbywa na perspektywie dziejowej, nie patrzy na tę rozprawę okiem historyka), lecz jednocześnie wskazuje, że pisał o tym niefachowiec, środki t. z. babskie zalecający, cokolwiek bowiem później o tym samym przedmiocie traktujący medyk Petrycy już na większą zasłużył u niego pochwałę. Porów.: Arnold — De monumentis historiae naturalis, r. 1818, s. 45; Bandkie — Hist. drukarń krakowskich, r. 1815, s. 312; Wiszniewski — Hist. lit. pol., t. IX, st. 557; Gąsiorowski — Zbiór wiadomości..., t. I, st. 342 — mówi o traktacie o puszczeniu krwi A. z K. z r. 1542 przy Zielniku Siarczyńskiego.

[76]) o tym kodeksie wyżej mówiliśmy — Kat. ręk. bib. un. Jag. — Wisłocki, № 3859.

[77]) Żołtarz Dawidowy, przez Mistrza Walentego Wróbla z Poznania na rzecz polską wyłożony, Kraków; 2 wydania z 1539 r.: 1-o u Unglera i 2-o Scharfenberga widziałem w bib. ord. Zamoyskich — in. p. 77 i 78.

http://rcin.org.pl

— ograniczyło się zapewne „sprawienie“ Glabera na uporządkowaniu i skorygowaniu już do druku przygotowanego rękopisu, sądzić należy z tej notatki. Wydanie swe poleca w dłuższej apostrofie łacińskiej światłemu sądowi teologów krakowskich z prośbą, jak zwyczaj kazał, o względność; tamże mówi o korzyści pospolitej z tego polskiego przekładu [78]).

Jako profesor akademji krakowskiej pozostawił po sobie również pamiątkę: podręcznik dla uczniów wydziału filozoficznego z utartym zatytułowaniem: „Compendiosa totius logicae“. Nie jest to praca jakaś oryginalna, ani nawet źródłowa, ale wprost, jak to np. Głogowita czynił, kompilacja, ku pożytkowi jedynie scholarzów wypracowana, jak na to sam w przedmowie do młodzieży wskazuje: do gramatyki popularnej Kulmana, z której wówczas w akademjach wykładano, przydał djalektykę, a następnie i retorykę, w ten sposób objąwszy całą metodykę i encyklopedję szkolnej nauki t. z. *trivium*. Compendium to składa się więc z trzech części, z których pierwszą tworzy przeróbka, jak już mówiliśmy, gramatyki Kulmana, drugą stanowi „dialectica ex Paulo Pergulensi“ i w końcu trzecia opiera się na pismach Tuljusza — „rhetoricum ex Cicerone“. Czy sam opracował retorykę, opierając się jedynie na sławnym mówcy rzymskim, czy też przerobił już czyjeś wypracowanie, których w średniowieczu wielu dokonało; jak dalece prócz tego przerobił Kulmana i Pawła w innych częściach swego kompendium, możnaby dopiero ściślej orzec na zasadzie tej sprawy porównawczym przestudjowaniu — w każdym bądź razie można z góry rozsądzić, że autorstwo Glabera w tym elaboracie było conajmniej drugorzędne [79]).

Pismo ostatnie, które pod imieniem Andrzeja z Kobylina w wykazach bibljograficznych podają, w języku niemieckim jest napisane: „Newe Pronostica auf diss 1542 Jar durch Magistrum Andream von Cobylin inn

---

[78]) O tym przekładzie Psałterza Dawidowego patrz między innemi: Jocher — Obraz bib. pol., t. II, s. 21 i 140 (№ 2378); Estreicher — Bibljografja, t. XVII, st. 156; Lelewel — Bibljograficznych ksiąg dwoje, r. 1823, t. I, s. 171 — na tle rywalizowania księgarzy; Bartoszewicz — Hist. lit. pol., t. I, s. 86; Wiszniewski — Hist. lit. pol., t. III, s. 87 — podaje dłuższy wyciąg z listu dedykacyjnego; i inni.

[79]) Opisuje pismo to i rozbiera ogólnie Józef Jankowski — Krótki rys logiki, Kraków, r. 1822, s. 184.

http://rcin.org.pl

der namhafften Uniuersität zu Kracaw". Mimo to, że Niemcy uważają za jego autora współczesnego Kopernikowi Niemca Jakóba Kobela[80]), nazwisko wyraźnie Andrzeja z Kobylina, profesora krakowskiego, możliwość chronologiczna i to, że astronomji i astrologji w akademji tej wykładał, a nawet w tym czasie przez cały rok 1842[81]) „Quadrupartitus" Ptolomeusza, a w roku poprzednim (1541) wstęp do astrologji[82]) — przemawia za autorstwem naszego właśnie Andrzeja Glabera z Kobylina.

Po roku 1542 o Glaberze wszystkie znane nam źródła milczą: ani księgi uniwersyteckie nie notują jego wykładów, ani też nie występuje w jakichś innych sprawach w uniwersytecie, co skwapliwie zanotowanoby w Aktach rektorskich; i na polu piśmiennictwa ten nieustannie czynny literat ani sam nowej jakiejś pracy nie drukuje, ani też innych pisarzy swemi przedmowami nie wspomaga. Sądzić więc należy, że wkrótce umarł[83]) ten wielce ruchliwy autor i pracowity magister, którego życie i czyny przedstawiliśmy w skali chronologicznej zaledwie 24 lat (1518 — 1542). Jeżeli, wychodząc z rachunku prawdopodobieństwa, na początku przy wyliczeniu daty urodzin podanego, przyjęlibyśmy wprost 1502, jako rok jego urodzin, a tuż powyżej przytoczone rozważanie oznaczyłoby 1542, jako rok śmierci, w takim razie mistrz nasz Andrzej w młodym wieku rozstałby się z tym światem, licząc lat 40 lub niewiele więcej.

Życiorys ten, może niepotrzebnie tak szeroko przez nas potraktowany, skreśliliśmy z zamiarem zbilansowania całego odnośnego materjału faktycznego, który ze wszystkich możliwych zasadniczych i przygodnych źródeł mógł być dany, aby jednocześnie odtworzyć jakotako jednolity wizerunek tego pierwszego u nas po polsku poczynającego pisać arystotelika. Obraz zewnętrznych bardziej i formalnych wydarzeń życiowych tego bądź co bądź zasłużonego profesora i wybitnego literata uzupełnimy wizerunkiem duchowym, w którym poglądy naukowe i stanowisko w umysłowości polskiej, a nawet ogólno-europejskiej wyznaczyć usiłujemy.

Fundacja im. J. J. Michalskich ze zbiorów

[80]) Estreicher — Bibljografja, t. XVII, s. 156—7.
[81]) Liber diligentiarum — ed. Wisłocki, st. 253—256.
[82]) ibidem, s. 249.
[83]) U Estreichera przy bibljografji czytamy rok † 1548 — t. XVII, s. 156; na podstawie jakiego dokumentu powyższa data została wystawiona, nie wiemy.

http://rcin.org.pl

§ 3. Jego poglądy i stanowisko naukowe.

W rozprawie tej jedynie rozebrać zamierzamy Glabera „Problematy Arystotelesa“, które „ku biegłości rozmowy ludzkiej tak rozkoszne, jako i użyteczne“ [84]) postanowił przełożyć i wydać w języku ojczystym [85]).

W tym usiłowaniu spalszczania lub też przerabiania w rozmowie ojczystej dzieł obcych pisarzy należy do grona literatów, którzy zamierzali stworzyć piśmiennictwo naukowe w języku polskim, a raczej umiejętności w ten sposób spopularyzować i uczynić takowe dostępnemi i pospolitemu człowiekowi, i pożytek ogólny sprawić. Do nich zaliczają się autorowie Zielników różnych, przerabianych z Herbarzy łacińskich, Wierzbięta w zakresie zagadnień społecznych, Miechowita, jako historyk, w końcu Glaber, jako przyrodnik i pisujący w przedmiocie medycyny.

Przełożył więc Problematy, jak to widać z listu przy nich zalecającego, z wyraźną chęcią krzewienia wiedzy w języku ojczystym; ale spolszczenie to, a tym samym tej książki podręcznej średniowiecza spopularyzowanie zostało wywołane jeszcze innym, może nawet bardziej konkretnym, a przynajmniej przez autora widoczniej podkreślonym powodem: feministycznemi ideami, których gorącym zwolennikiem, a nawet, jak w przedmowie tego właśnie przykładu wykazał, zupełnie zdecydowanym był krzewicielem i teoretykiem.

Z ideałami temi postępowemi Glaber nie występuje w tej epoce odosobniony, miały one bowiem swych wybitnych przedstawicieli poza granicami kraju. Te dążności obok innych by-

---

[84]) w tytule tej książki.

[85]) patrz: Estreicher — Bibljografja, t. XII, st. 215 — wydał w Krakowie u Florjana Unglera w 1535 r. Widziałem egzemplarz ten, złożony dość starannie szwabachą w 16-ce, znacznie ku końcowi zdefektowany, w bib. ord. Krasińskich w Warszawie — I. 859. Przedruku dokonał dr. J. Rostafiński i zaopatrzył krótką przedmową, zawierającą opis egzemplarzy tego druku, któremi przy wydaniu posiłkował się, i pewne ogólne uwagi; prócz tego słowniczek rzadszych wyrazów dodał. Ze względu na wygodę — pierwodruk nie ma właściwie paginacji, lecz tylko kustosze — będziemy cytowali według tego przedruku, co ułatwia ponumerowanie problematów kolejne, w pierwodruku nie istniejące.

http://rcin.org.pl

ły pierwszemi zwiastunami odrodzenia na tle średniowiecza i w Polsce, a szczególniej poza Polską. Renesansowe zapędy śmiałe oziębił koniec wieku XVI, a początek XVII-go stulecia zmroził ostatecznie wskutek bezwzględnej reakcji scholastycznej w umysłowości polskiej. Choć u nas nawet po Glaberze, później odnajdujemy tych idei zwolennika — był nim **Maciej Wierzbięta**, który pismo „O szlachetności a zacności płci niewieściej“ Henryka Korneljusza Agryppy z Nettesheimu, z XVI w. popularnego i ruchliwego humanisty, „teraz nowo(?) na język polski wyłożył“, t. j. zapewne po raz pierwszy przełożył z łaciny i wydał w Krakowie w 1575 r. Agryppa ów, działający w różnych kierunkach myśli owoczesnej, i w zakresie krzewienia idei feministycznych stanowisko swe wybitnie zaznaczył.

W wieku XVI i XVII, może w związku z częstemi procesami czarownic, powstał problemat o wartości płci niewieściej wogóle. Większość uczonych średniowiecza stawiało płeć tę niżej od męskiej, równając ją niekiedy prawie ze zwierzętami; bardziej umiarkowani równouprawniali pod względem wartości obie płcie; ale byli i tacy, co wyżej ponad płeć męską niewieścią podnosili — do ostatnich należał właśnie Agryppa, a pismo jego „De nobilitate et praecellentia feminei sexus eiusdemque supra virilem eminentia libellus“ [86]) o tym właśnie traktuje.

Wierzbięta na język polski, jak wyżej mówiliśmy, przetłumaczył tę rozprawę, dodając od siebie właściwie tylko rozdział „Ku wszem cnym białogłowom i ku każdemu czytelnikowi krótka przemowa“, jako też dedykację, w której, podobnie jak wcześniej Glaber, oczywista niewieście Krystynie ze Zborowa, starościnie Żmudzkiej, swą pracę poświęca [87]).

Traktat ten, zawierający apologję „sprawnej a mądrej płci żeńskiej“ [88]), w metodzie rozwijania tematu jest w zupełności dzieckiem swego czasu: pismem przejściowym,

---

[86]) Antwerpja, r. 1529.

[87]) Patrz przedruk — Maciej Wierzbięta: O szlachetności a zacności płci niewieściej, Bib. pis. pol., r. 189?; wydanie to zostało przygotowane przez dr. St. Tomkiewicza i zaopatrzone w treściwą przedmowę; według tego przedruku będziemy cytowali.

[88]) ibidem, s. 9.

http://rcin.org.pl

w którym autor posługuje się jeszcze naogół środkami scholastycznemi, tylko tematem wyskakuje ponad zniwelowany poziom zagadnień. W dowodzeniu mimo całej wszechstronności, gdyż obok analizy przykładów historycznych wskazuje i na przyrodnicze, naturalne zasady swych wniosków, głównie jednak posługuje się zwykłą metodą erudycyjną średniowiecza, choć szablon dowodzeń według formuły „*pro*“ i „*contra*“ nie występuje tak wyraźnie i jednostajnie może ze względu na staranność literacką, z jaką swój temat traktuje, i popularyzację zamierzoną, którą uniemożliwiał schemat zwykły akademickich dowodzeń; przyczynił się zapewne niemało pewien polor humanistyczny, gardzący oschłością, a niekiedy ku szkodzie i ścisłością.

W piśmie tym, przepełnionym „wzorami“ różnych niewiast sławnych ku przekonaniu drogą poglądową przeciwników, a jednocześnie zbudowaniu na przykładach samychże niewiast, obok autorów klasycznych: Wergiljusza, Owidjusza, Hezjoda i innych [89]), których często cytuje, widzimy atoli, że w istocie fundamenty całej konstrukcji wspierają się na mozajce średniowiecznej erudycji grecko - arabsko - łacińskiej: Galenus, Avicenna, Averroes i Augustyn, do których powagi odwołuje się [90]), zogniskowanej ostatecznie w zastosowanym do zasad wiary chrześcijańskiej systemacie organicznym Arystotelesa. Wyciągi z Pisma Św., pisarzów kościelnych (np. św. Hieronima) mają raczej, jak u większości scholastyków szczególnie późniejszych znaczenie ornamentacyjne i zwyczajowe, stanowią jednak stałą cechę początkujących humanistów, tkwiących jeszcze w średniowieczu.

Wpływowi tego zapewne pisarza, bardzo, jak mówiliśmy, w średniowieczu a osobliwie w tym sporze popularnego, uległ nasz Glaber w swej rozprawce, następującej tuż po dedykacji, wrabiając jednak i swe własne do obcego materjału pomysły i dowody, np.: czysto polską postać legiendarnej Wandy, charakteryzując i przytaczając, jako dowód znakomitości płci niewieściej. Jego rozprawka, jak to niżej zobaczymy, również polega na historycznej i przyrodniczej orjentacji w tym zagadnieniu, choć nie jest jej naśladownictwem, bo reminiscencji właściwych odnaleźć tu nie mogłem; zresztą jest ona tylko krótkim tej sprawy zreferowaniem.

---

[89]) ibidem, np: st. 24.
[90]) ibidem.

http://rcin.org.pl

Mistrz Andrzej we wstępie do Problematów występuje śmiało w obronie kobiet: „...przecz że tedy one niebogi mają być tak wzgardzone, a podlejsze, niźli mężowie“ [91]). Feminizm jego przejawia się i w samej dedykacji, gdyż elaborat swój „Hedwidze z Kościelcza“ ofiaruje, jako płci pięknej przedstawicielce, a nawet przedmowę podpisuje w tym duchu: „Dan w Krakowie w dzień czwartkowy pierwszego dnia księ (ży) ca lipca Roku od porodzenia Panny Maryi we trzydzieści pięć po tysiącu i pięciuset“, wyraźnie odstępując od przyjętego szablonu literackiego i zwyczaju autorskiego [92]). Podobnie i Żołtarz Wróbla zamierzał dedykować niewieście i wogóle takowy przedewszystkim dla użytku kobiet przeznaczył: „Jednak też Żołtarz ten nie wyłożon dla ludzi uczonych, a w Piśmie Św. biegłych, ale na żądanie tej Pani Wielmożnej (żony Kmity grabi z Wiśnicza) już na (d) mienionej“; dalej pochwala pracę Wróbla: „Przeto dobrze uczynił ten uczony a dobry człowiek M (istrz) Walenty (Wróbel), który bacząc sposób płci panieńskiej i też jej rozum, opuściwszy insze dworne a głębokie wykłady, tylko tego się jął, w którym zależy bogomyślność i pobudzenie ku nabożeństwu“ [93]). Dalej w liście tym, przenikniętym głęboką religijnością i wielkim uznaniem dla cnót kobiecych, dodaje, że wydanie swe „Psalmów Dawidowych“ przedewszystkim „pannom zakonnym“ przeznacza. Dlatego też zamierzał pierwotnie poświęcić takowy Annie z Górki, ale wskutek jej śmierci mężowi w znak czci dla jego małżonki pracę swą dedykuje.

Upośledzenie kobiet na on czas umysłowe przypisuje Glaber samym mężczyznom przedewszystkim; mówi wyraźnie: „Między inszemi przyczynami... przecz mężowie, swych przodków naśladując ustaw, tak usta-

---

[91]) Problematy, st. 4.

[92]) „Hedwiga z Kościelcza“ jest to córka jego opiekuna w czasach studjów uniwersyteckich, a może i później, córka Mikołaja Kościelskiego (patrz Janociana, t. I, s. 89: Eiusque [scil. Nicolai Koscielcii, Calissiensis palatini] filae, cui Hedvigis nomen fuit...).

[93]) list dedykacyjny do Kmity przy Żołtarzu Wróbla, a_4.

http://rcin.org.pl

wili i pilnie tego strzegą, aby białegłowy pisma się nie uczyły i ksiąg żadnych, co się tycze biegłości a wyćwiczenia rozumu, nie czytały“ [94])—to jest powód, który moglibyśmy nazwać prawnie-historycznym, a wspiera go inny o charakterze już psychologicznym: „ta jest jedna przyczyna, iż oni, chociaż insze wymówki mają, wszakoż więcej to czynią z niejakiej zaz (d) rości“ [95]). Podstawę do ostatniego wniosku czerpie z krynicy arystotelesowej psychologji, która znów polega na fizjologiczno - psychologicznym następującym rozumowaniu: „bacząc tedy mężowie składności płci panieńskiej, iż jest bardzo subtelna, a rozum ich ku nauce i wyrozumieniu wszelkiej rzeczy ostry a prędki, więcej niż otroczy...“; a wszystko to opiera na prostym fizyczno - metafizycznym założeniu, że skoro materja jest subtelniejsza (ciało) i forma (dusza) musi być na zasadzie harmonji doskonalsza. Skoro więc organa są delikatniejsze, i funkcje takowych lepsze być muszą — „przeto oni (t. j. mężczyźni), bojąc się swej sławy utracić, aby białegłowy rozum ich nie przechodziły, chcąc wiele umieć—w czym mogą przewyższyć płeć brzydką zdaniem Glabera znakomicie — bronią im czytania pisma głębokiego, chyba modlitw a paciorków“ [96]). Przykłady i udowodnienie znajduje łatwo w Piśmie Św.: „Adam zrobiony jest z ziemi grubej“, Ewa zaś „z kości białej“ [97]), jest więc subtelniejsza co do materji (ciała), a więc i co do formy doskonalsza (dusza). Dowód ten zgodnie z duchem metody naukowej średniowiecza uzupełniają spostrzeżenia autora o charakterze empirycznym: „dziewczynki prędzej imają się mówić“; egzemplifikuje to zresztą wzorami znakomitych kobiet, osobistości historycznych lub też legiendarnych; „którym — t. j. kobietom wogóle — tylko tego nie dostawa, iż pisma nie czytają, a nie wiedzą, co się w księgach naszych (t. j. męskich) głębokich, nau-

---

[94]) Problematy, s. 3.
[95]) ibidem.
[96]) ibidem, s. 3 i 4.
[97]) ibidem, s. 3.

http://rcin.org.pl

kowych dzieje“ [98])—tu mamy przykład metody historycznej w połączeniu z przyrodniczą. Z temi poglądami łączy się naturalnie pewna kobiet idealizacja, a zdaniem mistrza niewiasta „nigdy tak wiele złą być albo zaszkodzić nie może“ [99]). Zdaje się, że Glaber, jako głosiciel tych idei, naówczas niezwykłych, choć nie oryginalnych, mało i zamało jest znany, a stąd w dziejach emancypacji u nas prawie nie wyzyskany.

Ten pierwszy bodaj w Polsce feminista, zamierzający niebawem jakgdyby oddzielne album sławnych niewiast opracować: „...o którychże rychle za łaską Bożą księgi polskie będą wydane ku pociesze i ku pobudzeniu na cnoty dobre paniom, które swą sprawą chcą po sobie dobrą sławę zostawić...“, historycznie, jak wykazaliśmy, i filozoficznie jednocześnie swe stanowisko motywujący, „te książki napisał tym względem..., aby też i panie, litery znające, niejako zakusiły pisma, w którym się mądrość zamyka“ [100]); a była to istotnie książka przedziwna, ciekawa, bo najtrudniejsze rzeczy w sposób niezmiernie łatwy, prosty do bezmyślnej naiwności tłumacząca, choć „Problemata — zdaniem autora samego — to jest gadki, nie plotki, ani matanina, ale opowiadanie przyczyn rzeczy rozmaitych przyrodniczych, z głębokości filozofji... wybrane“ [101]). Ale ponieważ była ona w oryginale dla mężczyzn napisana, bo treść wiele rzeczy, uszy niewieście obrażających, zawiera, a forma — język łaciński, dla kobiet podówczas naogół niedostępny, utrudniał rozpowszechnienie takowej w świecie pięknym, musiał więc ją zniewieścić, t. j. odpowiednio dla niewiast przerobić, „chcąc pożytek im uczynić“.

---

[98]) ibidem, s. 5.

[99]) Prob. Glaber., st. 127.

[100]) ibidem, s. 5.

[101]) Historycy literatury, którzy przeważnie druku tego nie oglądali wobec takowego rzadkości, polegając na krótkich sprawozdaniach bibljografów, zresztą bagatelizują źródłowe przedmiotu poznanie i dla tego też zaliczają „Problematy“ do najrozmaitszych działów, niekiedy nad wyraz dowcipnie, o czym między innemi patrz Sobieszczańskiego — Opisanie książki..., Bib. War., r. 1869, t. II, s. 515.

http://rcin.org.pl

O ile myślami swemi społecznemi, szczególnie idejami feministycznemi wybiega Glaber osobliwie u nas poza swą epokę znacznie, o tyle swe stanowisko naukowe, pogląd na naukę i filozofję, którą wprost etymologicznie, jako „naukę mądrości“ [102]) rozumie, a co ze szczegółów wobec braku w tym dziełku wykładu obszernego a poważnego odtworzyć musimy, jest umysłowo typem bardzo przeciętnego scholastyka. Zresztą z miejsc pewnych a szczególnie z krótkiej a węzłowatej przedmowy [103]) widzimy, że podobnie, jak bardziej od niego znakomity Petrycy, nie lubuje się w rozmyślaniach oderwanych, co może z tytułu wstępu do „Problematów“, pisma więc w każdym bądź razie przyrodniczego wynikać mogło: „Aczkolwiek tedy wiele rzeczy umieć a wiedzieć jest pożyteczna rzecz, wszakoż od tego słuszna początek uczynić, co się około nas dzieje; czego kto nie wie, jakoż może rzeczy insze pobaczyć, które okrom nas są albo nad nami“. Ten praktyczny wzgląd, który nim kieruje, wyznacza również nauczania metodę, bo nie od Organonu a innych przygotowawczych nauk, przez pedagogikę akademicką wskazanych rytualnie, ale wprost od encyklopedji umiejętności przyrodniczych wykład poczyna. Dla tego też i pogląd jego na filozofję otrzymał tę praktyczną przedewszystkim charakterystykę: „Przeto tu nauka będzie dawana filozofji, to jest mądrości przyrodzonej, która nad insze nauki rozkosz czyni niemałą i pożytek człowiekowi na świecie“. Utylitaryzm ten wyraża się charakterystycznie i w określeniu powyżej samej filozofji, jako „mądrości przyrodniczej“, a zarazem wywyższeniu jej ponad inne nauki świeckie właśnie ze względu na praktyczne, życiowe znaczenie. Jednakże wiedza ta, którą każdy swym ograniczonym umysłem przyrodzonym ze znajomości rzeczy natury osiąga, zgodnie z duchem tendencji kościelnych działa w kierunku etycznym, „tak jego rozum oświecając, iż dla obaczenia rodu i składności rzeczy przyrodzonych obraca się i podnosi ku onej pierwszej a wiecznej bytności Pana Boga“. Takie poznanie rzeczy i z tym właśnie finalizmem działa umoralniająco: „a... Go po-

[102]) Problemata, s. 5.
[103]) ibidem, s. 8.

http://rcin.org.pl

znawszy, ...chce się z nim złączyć a niejako porównać". Mamy więc przed sobą mimo elementarnie utylitarnego początku w znaczeniu zwykłym, codziennym, teologiczno - chrześcijańskie, górne zakończenie, w duchu średniowiecza typowe.

Ten wzgląd podwójny, z jednej więc strony usiłowanie tłumaczenia zjawisk przez naturalne przyczyny, obok argumentów z drugiej strony teologicznych, odwołujących się do potęg wyższych, występuje jaskrawo przy rozwiązywaniu dwustronnym poszczególnych problematów, np.: „Przecz sam człowiek między inszemi zwierzęty ma twarz wzgórę podniesioną?" [104]) — znajduje dwojakie umotywowanie. Przedewszystkim dowód najważniejszy z urzędu: „Pierwsza przyczyna jest Wola Boskiego zrządzenia, którą on i insze wszys(t)kie rzeczy sprawuje, jako raczy". Przechodząc do argumentacji pseudo - naturalnej, w sposób dla scholastyki charakterystyczny omawia ten pasaż: „A także to jedno odpowiedzenie dosyć uczyni wszystkiemu pytaniu w tych księgach". Rozumiejąc jednak dobrze, że powyższy teologicznie poważny dowód nic nam właściwie nie tłumaczy, jedynie uzupełnia go innym, jakgdyby filozoficzno - moralnym umotywowaniem: „Wszakoż według przyrodzonej przyczyny może być to odpowiedzenie, iż dusza człowieka jest rozumna a sama ku poznaniu Boga stworzona także, aby się ona ustawicznie ku boskiemu rozmyślaniu podnosiła, gardząc ziemskiemi rzeczami — przeto twarz ma ku niebu podniesioną". To udowodnienie wzmacnia następujące, z historji świętej zaczerpnięte, o charakterze podobnym: „Też człowiek dlatego prosto chodzi, aby on był panem wszy(s)tkich zwierząt, które się ku dołu schylają, aby jego mocy wszy(s)tkie były poddane". W końcu następuje argument ostatni, tłumaczący rzecz tę poniekąd naturalnie: „Jeszcze słuszało (t. j. to rzecz słuszna) na mądrość boską, aby każdemu stworzeniu taką dał figurę i postawę, jakaby ku jego biegu była przysłuszniejsza (t. j. stosowniejsza). Przeto niebu dał

[104]) ibidem, st. 9.

http://rcin.org.pl

okrągłość, aby się około wszy(s)tkich rzeczy obracało; ogniowi dana postawa (t. j. postać) klinowata, a jakoby zakończona, iżby on zawsze wzgórę ciągnął. Także też człowiekowi dana figura podniesiona, aby on prosto chodził, a nad wszy(s)tkie insze rzeczy wyżej się podnosi(ł)“ [105]).

Panuje jednak na ogół w rozwiązywaniu problematów przeważnie roztrząsanie przyrodnicze, pewien elementarny pragmatyzm naturalistyczny i naiwna dziwnie celowość. Jeden z pośród bardzo wielu dla charakterystyki przytaczamy:

„Czemu oczy czarne lepiej widzą we dnie, nie ta w nocy? Odpowiedź: To bywa dla niedostatku ognia, któryby mógł mocniej wilgość (t. j. wilgoć) lodowatą oświecać, jako bywa w oczu kotowych albo inszej zwierzyny“ [106]).

W innych rozwiązaniach bardziej przejawia się obserwacja i empirja, ale wykręcana przez zwyrodniały racjonalizm. Z tego widzimy, że skala dowodów, od teologicznego począwszy, dochodzi do nazbyt prostych, przyczyn, t. z. naturalnych. Ten ostatni typ przeważa znacznie.

Wypowiada się również nasz scholastyk charakterystycznie w przedmowie do części III swego opracowania „Problematów“, kreśląc rodzaj wstępu do fizjognomiki, którą jako poważną naukę traktuje zupełnie zgodnie z duchem średniowiecza, nauki tajemne, jak magję, a obok tych pokrewne: alchemję i astrologję z zamiłowaniem uprawiającego [107]). Wychodzi z właściwego przeważnie scholastyce optymistycznego założenia metafizycznego, iż „Bóg i natura nic nie czynią próżno“ [108]), „Gdyż ci Pan Bóg we wszystkich sprawach swoich jest dostateczny, tak iż w uczynkach je-

---

[105]) ibidem, st. 10.

[106]) ibidem — cz. I, s. 19, p. 40.

[107]) Porów. zawiłą niezmiernie definicję w pseudo-Arystotelesa Fizjognomice — Physiog. 2 — IV, 3. 2. Pisma Arystotelesa będziemy cytowali według paryskiej edycji — Firmin Didot — w sposób podobny, jak czynią to zwykle, powołujący się na berlińskie wydanie—ed. Bekkera, t. j. pierwsza partja sygnatury oznaczać będzie pismo, księgę (rzymska) i rozdział (arabska); druga zaś część paginację według tego właśnie francuskiego wydania: tom (rzymska), stronę i wiersz (arabskie w tej kolejności).

[108]) Problemata, st. 124.

http://rcin.org.pl

go niedostatku żadnego, ani zbytku niemasz, przeto żadnej rzeczy próżno nie stworzył...“; nawiązując powyższe do fizjognomiki i takowej objektu, dochodzi do przekonania, że podobnie jak z gwiazd przepowiadać można, tenże związek należy upatrywać i między osobliwościami zewnętrznemi a cechami duchowemi człowieka: „Tym też obyczajem i człowieka stworzył, na którego twarzy i też postawie napisał znamiona woli duszy jego, aby tak, kto umie, po nich się znamionował a obaczył dobroć albo złość duszną — a tak się z onym człowiekiem złączył albo się goteż wiarował (t. j. wystrzegał)“ [109]). Ponieważ „są niejakie znamiona, po których ludzie złej albo dobrej natury bywają poznawani“ [110]), celem więc tej „umiejętności“ jest właśnie tych znamion trafne rozpoznanie i określenie dokładne. Lecz nauka dla niego nie jest jakąś wiedzą teoretyczną o ideałach absolutnych, samych w sobie, lecz ma znaczenie praktyczne, dla korzyści zastosowane życiowych — i tu właśnie wypowiada się, jak u niektórych współczesnych nam nowych pragmatystów, cały utylitaryzm Glabera i pewnych prądów jego epoki znamiennie: „aby każdy mógł wiedzieć, z kim ma towarzyszyć albo kogo się chronić“ [111]) — tak, jak studjował niebo i dlatego, aby z biegu gwiazd dowiedzieć się, co go czeka w przyszłości, czego więc strzec się należy, a w którym kierunku dążyć.

Poglądy powyższe naukowe, jako też społeczne, które w związku z charakterystyką Andrzeja Glabera przytoczyliśmy, w znacznej części nie pochodzą od niego samego, nie są jednym słowem oryginalne, choć częstokroć przez niego zmodyfikowane i subjektywnie zabarwione, w czym ogólnie stąd orjentować należy się, że pismo to, tytułowane powszechnie, jako Arystotelesa Problematy, wszak nie przez naszego mistrza zostało opracowane, ale raczej na podstawie kompendjum, obrabianego przez stulecia, jest wypracowane. W jakim zakresie wzór zmienił, czego od innych zaczerpnął, ile zaś z własnej głowy w nie włożył, w zarysie ogólnym omówimy źródłowo, a w pewnych partjach tekstu całkowicie i dokładnie wykażemy.

---

[109]) ibidem.
[110]) ibidem, s. 126.
[111]) ibidem.

http://rcin.org.pl

II.

Problematy polskie.

§ 1. Formacja t. z. Problematów Arystotelesa.

Pomysł ułożenia encyklopedji problematów na podstawach filozofji Arystotelesa, ogarniającej wszelkie dziedziny zagadnień, mógł już sięgać czasów starożytnych, choć tej kompilacji zaczątków wśród pierwszych perypatetyków szukać jeszcze nie należy, gdyż ci, jak Teofrast, albo rozwijali pomysły swego mistrza, mimochodem i niedostatecznie w pismach jego rozebrane, albo też wprost na własną rękę wzorem Eudemusa opracowywali tematy w związku z zagadnieniami, poruszanemi przez Stagirytę, korygując jego poglądy lub z gruntu takowe przerabiając. Scholja do tekstu pisało we właściwym tego słowa znaczeniu dopiero drugie pokolenie perypatetyków — komentatorów (i innych szkół, np.: neoplatończyków), a sporządzanie podręczników praktycznych z materjału, zdobytego drogą ekscerpowania z traktatów mistrza i prac jego najbliższych uczniów, jest już dalszym etapem recepcji Arystotelesa, objawem dekadencji scholjastów bodaj że na gruncie aleksandryjskiej, a szczególnie arabskiej i wogóle średniowiecznej umysłowości[112]).

Forma już sama literacka przekazanych nam przez tradycję „Problematów Arystotelesa“ jest późniejsza, bo ani to proza naukowa perypatetyków, ani też djalog akademicki, ale rodzaj katechizmowy, w który treść przeróżna, według pytań i odpowiedzi uporządkowana, ujęta została. Ta „*varietas*“ materji, szczególnie zaś przyrodniczej i lekarskiej obok najrozmaitszej, jest na 38 sekcji w największej co do obszaru i najlepszej bodaj greckiego tekstu redakcji podzielona, a zbiorowym tytułem Problematów, t. j. Zagadnień, Pytań, Gadek, a więc

[112]) O tym wszystkim obszerniej będzie powiedziane w rozdziale: „Recepcja Arystotelesa w średniowieczu“ zamierzonej monografji p. t. „Sebastjan Petrycy z Pilzna na tle epoki“.

http://rcin.org.pl

formę jedynie pisma tego określającym, bez żadnego systematycznego oznaczenia przez jednego z późniejszych układaczów nazwana[113]). Konglomerat powyższy motywów z pism Arystotelesa, a przeważnie nie-Arystotelesa, który jednak w najstarszych układach greckich został istotnie oparty na gruncie jego filozofji i ze światopoglądem Stagiryty jako tako uzgodniony, a z rozrzuconych po jego pismach danych zbudowany (Prantl), z czasem zbogacony został nadto przez wyciągi z późniejszych autorów różnych czasów, bo nawet na temat muzyki problematy pochodzą z pism dwuch, jak niektórzy mniemają (Karol Strumpf), autorów z różnych wieków (z I i II po Chr.).

Trudno dokładnie wyśledzić jak i określić, w którym czasie i w jakich warunkach formował się jeszcze na gruncie greckim z czasem coraz bardziej niezależny od pseudo - Arystotelesowego układ tego kompendjum[114]), ponieważ z racji użyteczności i praktycznej wartości ciągle aż do kresu Arystotelesa w filozofji i nauce panowania ulegał ciągłym przeróbkom wskutek zastosowywania takowego do ciągle nowych warunków i coraz to innego otoczenia, a uwarstwień, powstałych przez dodatki, i rodzaj, i czas trudno wskazać dokładnie i ściśle w tej zawilszej od wszelkiego układu gieologicznego formacji tekstu. W każdymbądź razie jeszcze na gruncie umysłowości greckiej, a więc już wówczas w tego rodzaju elaboratach poczęto gustować, obok panującego w „Problematach“ Arystotelesa występuje Aleksander z Afrodyzji i Plutarch z Cheronei— zapewne są to wypracowania rozwijającej się w tym czasie szkoły problematystów, którzy poczynają uprawiać ten rodzaj literacko - naukowych wypracowań, mniej lub więcej przez się indy-

---

[113]) Zresztą przez katalogi pism Arystotelesa jest podawane: Anonimowy autor życiorysu — ed. Didot, s. 13, w 29 — wymienia „προβλημάτων“, jak widzimy bez określenia obszaru tego pisma; Djogienes zaś Laercjusz V. 1—ed. Didot, s. 116, w. 21—„περὶ προβλημάτων α'“ podaje i zakres tekstu: składało się z 1 księgi Obecnie znany grecki tekst Problematów równa się co do obszaru paru księgom, a zresztą jest podzielony bardzo nierównomiernie według treści na sekcje. Przypuścić można, że autor katalogu, znacznie wcześniejszy od Djegienesa z Laerty, zarejestrował, jakieś dawniejsze, pierwotniejsze i mniej obszerne Problemata — patrz o katalogu moje „Kategorje Arystotelesa...“, r. 1909, rozdział I — st. 13 — 18, p. t.: „Kwestja katalogu pism Arystotelesa“.

[114]) patrz: Ueberweg — Grundriss..., 1903 r., t. I, st. 232.

http://rcin.org.pl

widualizowanych zestawień rozwiązań, z poważnych autorów wybranych [115]).

W zhelenizowanej Małej Azji tradycje wielkiej nauki greckiej godnie podjęli Arabowie w momencie swego najpiękniejszego kulturalnego rozkwitu (V w. i później), i oni też przejęli poprzez medjum przekładów głównie syryjskich pomnikowe dzieła greckie i dokonali nowego opracowania logiki i bardziej samodzielnie matematyki z nauk teoretycznych, a przyrodoznawstwa i medycyny w zakresie umiejętności praktycznych, osiągając szczególnie w medycynie od Greków większą doskonałość. O tym niezbadanym dotąd jeszcze należycie pracy ogromie świadczą rękopisy, któremi zapełnione są bibljoteki szczególnie narodów romańskich.

O ile w tekście greckim najstarszej ze znanych nam redakcji nie mamy zupełnie cytat nawet z pism samego Arystotelesa, a tymbardziej innych autorów — co najwyżej zabłąka się tylko przypadkowo wiersz popularny poety [116]) — o tyle od przeniesienia tej formy literackiej na grunt umysłowości arabskiej pod względem tego właśnie aparatu są one wprost przeładowane, a rozwiązywanie zagadnień, sądząc przynajmniej z późniejszych wydań, na arabskich opartych, polega na przytoczeniu paru cytat z różnych autorów *ad hoc*, choć nie zawsze właściwie wybranych. W tekście łacińskim problematów średniowiecznych [117]) znajdujemy na każdym kroku cytaty z pism

---

[115]) Patrz piękną gotyką wydane „Problemata Aristotelis cum commento" b. m. d. i r., zdaje się włoskie — z tej samej epoki, co i Glaberowskie opracowanie. Powyższe wydanie obok jakiejś starej zawiera *translatio nova* „Theodori Gazes Thessalonicensis" (jest to już przekład kompletny właściwych „Problematów Arystotelesa", które nam są znane po grecku, o czym przekonałem się, porównywując takowy z paryskim wydaniem tekstu greckiego—ed. Didot, Op. om.) i ekspozycję doktora sztuk i medycyny z ogromnym dla użytku czytelników *repetitorium* Piotra z Apony Padueńczyka, gdzie obok tego wszystkiego są wydane na stronach następnych Problematy Aleksandra z Afrodyzji (st. 261 — 274) i Plutarcha (274 — 282), stanowiące jakgdyby do arystotelesowych dodatek lub uzupełnienie.

[116]) np: Prob. III. 16 — IV. 130. 44; X. 9 — IV. 160. 5; X. 36 — IV. 167. 21 i t. d.

[117]) Prócz innych znam wczesne wydanie krakowskie z 1526 r. Ponieważ jest to najbardziej typowe dla średniowiecza opracowanie problematów, wszędzie drukiem powtarzane, będziemy więc wprost je zwali: „tekstem łacińskim średniowiecznych problematów"; przy-

http://rcin.org.pl

autentycznych i jemu przypisywanych wybrane, a mianowicie: Metheorologica, De generatione animalium, Physica, De animalibus, De inspiratione et respiratione, De anima, Metaphysica i inne — wogóle we wszystkich, będących w związku z naukami przyrodniczemi[118]); prócz tego bardzo gęsto Gallenusa[119]) i Hippokratesa, tych cenionych przez arabskich lekarzy uczonych greckich, z któremi najpierw zapoznano się i do układu swych problematów zapewne wykorzystano[120]). I od tego dopiero czasu Problematy właśnie taki charakter bardzo zbiorowego, encyklopedycznego opracowania otrzymują. Były one wszechstronnie traktowane, obfitemi zaś dodatkami przez uczonych arabskich uzupełniane, o czym świadczy ciągłe powoływanie się problematystów średniowiecznych łacińskich na powagi arabskie[121]). Wpływów arabskich udowodnienie, pomijając już świadectwa kodeksów arabskich, właśnie pismo to zawierających, i tradycji naukowej, możemy odszukać w samej strukturze każdego układu Problematów średniowiecznych, nawet późniejszych, gdzie co krok spotykamy wzmiankę o ich filozofach i uczonych znakomitych — szczególnie Averroesie i Avicennie — jest to zewnętrzne bardziej świadectwo przeróbki przez Arabów, mogli bowiem dopiero scholastycy wcielić materjał, zaczerpnięty z oryginalnych arabskich traktatów lekarskich i przyrodniczych, do swych układów. Lecz treść niektórych opracowań Problematów wprost palcem wskazuje na pierwiastki, z których zostały zjednoczone, i otoczenie, przez które tekst przewędrował. Mimo to, że uczoność europejska wiele zbytniego dla

---

czym wobec braku wszelkiej paginacji i trudności sygnatury według kustoszów, ale obecności podziału materjalnego (partycji treści) na rozdziały w oryginale, będziemy odnośne miejsce oznaczali w sposób następujący: liczbą rzymską N rozdziału i arabską obok N problematu, rachując od początku rozdziału (w druku tym problematy nie są ponumerowane, lecz każdy z nowego wiersza rozpoczyna się).

[118]) tek. łać. prob. śred. — np: XIV. 1, XIX. 4, I. 6, V. 25 etc.

[119]) ibidem, VII. 3.

[120]) część zresztą tego balastu erudycyjnego mogła być przez scholastyków w miarę zapoznawania się z pismami Arystotelesa i innych filozofów Grecji dodatkowo wcielona. Patrz również: T. Buhle — De librorum Aris. interpretibus eorumque commentariis — Op. om. Ar., t. I, s. 318.

[121]) patrz na całej przestrzeni tek. łać. prob. śred.

http://rcin.org.pl

nowych warunków balastu orjentalnego mogła wyeliminować, w układzie średniowiecznym łacińskim znajdują się zagadnienia, które swą treścią wskazują dosadnie na późniejsze i właśnie z tekstów arabskich, względnie hebrajskich pochodzenie, np: „Quare imaginatio matris de Etiope generat filium nigrum?“ [122]); lub niemniej ciekawe, a mianowicie: „Quare Judei indiferenter patiuntur talem fluxum (Hemoroidis)?“ [123]) z następującą po tym pytaniu długą i charakterystyczną odpowiedzią.

Do inwentarza scholastyki przeszły one dość wcześnie, choć zapewne później od niektórych, zresztą przeinaczonych pism logicznych [124]), początkowo w formie *translatio antiquissima*, a następnie po zapoznaniu się z oryginałem greckim (XV — XVI) i takowego wydaniem kompletnym poczęto znów Problematy przerabiać i dorabiać. W akademjach średniowiecznych stały się one pismem wszechstronnie przez magistrów wobec scholarzów roztrząsanym, co poglądowo objaśnia choćby ilustracja np.: wydania kolońskiego z 1506 r., gdzie drzeworyt, na karcie tytułowej pomieszczony, wyobraża magistra w otoczeniu scholarzów, objaśniającego właśnie to oto pismo. Wspiera to również i świadectwo kodeksów z tego czasu, tak np. w biljotece Jagiellońskiej wśród rękopisów odnajdujemy w różny sposób przerabiany tekst tego pisma na wykładach i egzercytacjach akademickich: np. kodeks z XIV wieku zawiera między innemi: „Istae sunt concordatiae afforismorum Ypocratis cum Avicena et Problematibus Aristotelis, inventae per... medicinae drem mgrum Gentilem de Fulgineo“ [125]); albo z przełomu XIV i XV wieków: „Expliciunt Problemata Aristotelis Stagiritae sub a. d. 1366 feria 6 ante festum Purificationis Gloriosae Virginis Mariae in civitate Pragensi“ [126]); lub wprost (kod. z XV w.): „Problemata Aristotelis cum commento“ [127]) i t. p. Świadczy o tym dosadnie i pokaźna liczba

[122]) tekst łać. prob. śred., XIX. 18.

[123]) ibidem, XII. 2.

[124]) patrz międ. in.: Twardowski — O filozofji średniowiecznej, r. 1910, s. 33.

[125]) patrz: Katalog rękopisów, wyd. Wisłocki, № 823.

[126]) ibidem, № 654.

[127]) ibidem, № 2016.

http://rcin.org.pl

bardzo starych wydań, których Repetitorium Heina wylicza aż 18, w różny sposób sporządzanych, jednakże według dwuch wzorów: pierwszy stanowi przekład Problematów pseudo - Arystotelesa z greckiego oryginału niekiedy łącznie z komentarzem i dodatkami innemi [128]); drugi stanowi tekst łaciński, poprzez różne medja językowe otrzymany, na greckim tekście poniekąd opierający się; ten drugi jest typowo średniowieczny [129]) i w tym okresie panujący.

O wprowadzeniu idei innych do rozumowań przy rozwiązywaniu problematów, idei kościelnych, teologicznych, świadczy sama metoda postępowania. Problematysta średniowieczny, chcąc rozwiązać proste zagadnienie: „Quare inter omnia animalia homo habet faciem versus coelum elevatam?“ [130]) — odpowiada przedewszystkim: „Primo: quod est ex voluntate Creatoris...“ i w dalszym tekście zapewnia, że odpowiedź ta jest zupełnie dostateczna; dodatkowo tylko przytacza inne przyczyny, bardziej naturalne; ten sam sposób postępowania w demonstracji mógłbym przytoczyć z wielu innych problematów. Świadczy to o zupełnie odmiennych tendencjach i metodzie kompilatorów scholastycznych, wyraźnie odstępujących od praktycznego postępowania lekarzów arabskich i zasady opisu przyrodników greckich. Z tegoto również czasu pochodzą owe mozajki istne z cytat, stanowiące dekorację przy rozwiązywaniu problematów w sposobie labiryntowo-zawrotnego djalektycznego wnioskowania. Prócz uczonych greckich i arabskich wcielono do tego aparatu naukowego wyrzeczenia i rzymskich naturalistów, i filozofów, np.: Plinjusza i Seneki [131]), i późniejszych greckich i łacińskich komentatorów i scholjastów chrześcijańskich: Konstantyna, Izydora, Aegidjusza, Alberta Wielkiego, Eberhardusa i innych [132]), a nawet odnośne anonimowe traktaty spożytkowano [133]). W tym okresie układy problematów cechuje niezwykła erudycyjność i swego rodzaju precyzja w wykorzystaniu materjału literackiego swego i dawnych okresów.

---

[128]) patrz: Repetitorium bibliograficum — Hein, 1826 r., № 1720, 1730.

[129]) ibidem, № 1721 — 1729, 1731 — 1737.

[130]) tek. łać. prob. śred. — p. 1, zaraz po przedmowie.

[131]) np: tek. łać. śr. prob., IV. 2.

[132]) np: ibidem, IV. 1, XVIII. 1, XVI. 1, XVIII. 3, XI. 5...

[133]) ibidem, IV. 19 — „De forma speculi“.

http://rcin.org.pl

Z tej historycznej charakterystyki Problematów układu widzimy, że ulegały one tak znacznym przeróbkom i modyfikacjom istotnym, aż z czasem otrzymały kształt znacznie od swego pierwowzoru różniący się i metodą ogólną, i zakresem zagadnień, i opracowaniem materjału, a nawet sposobem literackiej ekspresji: później tytuł „Problematy Arystotelesa“ stał się z własnego imieniem pospolitym, służącym dla określenia pewnej formy naukowo - literackiej, co już pierwiastkowo w działalności problematystów greckich dostrzec było można. W zakresie materji, treści „Problematy Arystotelesa“ początkowo przedstawiały zbiór różnych spostrzeżeń, z czasem coraz bardziej przeistaczały się w kompendjum lekarskie, aż wkońcu w okresie popularyzacji stały się swego rodzaju podręcznikiem antropologji, encyklopedją użytecznych o człowieku wiadomości, np.: w wypracowaniu polskiego problematysty Glabera [134]). Zresztą w średniowieczu obok utartego i nic przez się nie oznaczającego tytułu „Problemata“ spotykamy i inne, bardziej trafne zatytułowania, np.: „Questiones naturales“ [135]), już treść pisma określające, lub „Questiones variae generatim collectae“ [136]), wskazujące obok różnorodności treści i na formę literackiego opracowania. Niekiedy autor w tytule bardziej rozwodzi się, np.: „ Tractatulus propleumatum (sic!) Aristotelis, multas in naturalibus questiunculas admiratione dignas in se continens, legentibus multum iucundus ac utilis“ — dając w nim już wielostronną charakterystykę swej produkcji [137]); niekiedy zaś zwano wprost: „Propleumata“ [138]) przez właściwe scholastyce parodjowanie nazwy „Problemata“, podobnie jak i najrozmaitszą, najdziwaczniejszą ortografję ich patrona Arystotelesa. Nawet już przez samych zresztą scholastyków pismo to w formie, o której wyżej mówiliśmy, było uważane za nieарystotelesowe, za skompilowane z różnych autorów, wśród których Arystoteles, jedynie jako firma naukowa, występuje [139]).

O ile w dzieje tego tekstu i w warunki, w których jego treść skrystalizowała się, do czasu pierwszych druków, do drugiej

---

[134]) patrz niżej.
[135]) Repetitorium, Hein, № 1725.
[136]) ibidem, № 1729.
[137]) są to wszystko inkunabuły.
[138]) ibidem, № 1732.
[139]) patrz np: Problemata, tek. pol., s. 6 i 128.

http://rcin.org.pl

więc połowy XV w. trudno wniknąć w szczegóły mimo ogólnego przejrzystego na całość poglądu i wyznaczyć miejsce należyte każdemu z tworzących takowy czynników, o tyle zupełnie jasno i ściśle odtąd koleje „Problematów Arystotelesa" mogą być zbadane i każdorazowo jesteśmy w stanie dokładnie określić daną redakcję i zależność wzajemną różnych układów, a szczególnie z nastaniem epoki popularyzacji filozofji scholastycznej od końca XV w., t. j. modernizowania pism Stagiryty przez tłumaczenia na języki nowożytne. Na podstawie materjału bibljograficznego [140]) możemy ustalić, jako fakt, że „Problematy" były pierwszym lub jednym z pierwszych pism, które powszechnie na języki nowożytne przekładano: w wieku XVI istniało już tłumaczenie francuskie, angielskie, niemieckie i polskie, a Polacy i Niemcy od tego właśnie pisma przekłady poczęli [141]). W zakresie więc przekładów nowożytnych „Problematy Arystotelesa" średniowieczne naogół reprezentują swego rodzaju *versio antiquissima*, t. j. tłumaczenia na język łaciński, względnie nowożytne nie z oryginału greckiego, lecz z przekładów na inne, orjentalne języki, drogą okólną dokonanych — tekst grecki poprzez te medja prócz względów formalnych, o czym wyżej mówiliśmy, uległ pod względem treści z jednej strony skrótom, z drugiej strony najrozmaitszym nowszym dodatkom, począł poprzez te opracowania zaokrąglać się w możliwie jednolite zjednoczone w całość kompendjum dla pospolitego początkowo użytku scholarzów po łacinie, a następnie w przekładach nowożytnych dla szerszego grona publiczności w czasach, gdy Glaber swego zindywidualizowanego opracowania w mowie ojczystej dokonać postanowił.

Nadmieniliśmy wyżej, że obok tego „starego przekładu" istniała i *versio nova*, z oryginału greckiego bezpośrednio wyłożony tekst łaciński [142]), jednakże tłumaczenie to nie stanowiło dla problematystów nowożytnych podstawy dla tranzlacji na języki nowe. Zresztą formacja najstarsza t. zw. „Problematów Arystotelesa" nie była wogóle w owych czasach popularna — interesowało się nią już następne pokolenie scholastyków, o usposo-

---

[140]) Będzie to omówione szerzej w rozdziale: „Popularyzacja Arystotelesa i przekłady nowożytne" w zamierzonej monografji p. t. „Sebastjan Petrycy z Pilzna na tle epoki."

[141]) patrz: T. Buhle—„De Ar. editionibus. Versiones — Op. om. Ar., t. I, st. 269 — 274.

[142]) np: Gazy; patrz: st. 37.

http://rcin.org.pl

bieniu bardziej filologicznym, obznajmionych dobrze z greką i z zamiłowaniem posiłkujących się pierwowzorem, gdy tymczasem ogół uczonych, goniący jedynie za treścią, o formę zaś nie dbający, zajmował się wyłącznie „Problematami“ późniejszego układu.

Podobnie jak w warstwach gieologicznych możemy czytać dzieje ziemi, gdzie każda faza historyczna znajduje swój wyraz, i w ukształtowaniu tego tekstu było naszym zadaniem wynaleźć uwarstwienia, wskazujące na koleje, któremi pismo to przechodziło. Jak na pierwiastkowe podścielisko greckie zostały wprowadzone motywy orjentalnego pochodzenia, następnie wrobiona partja treści, ze scholastycznej uczoności europejskiej zaczerpnięta, co na swoim miejscu wykazaliśmy, tak i epoka modernizacji pozostawiła pewne ślady swej gospodarki. Jeżeli nawet pozostawimy na stronie charakter ogólny i formalny tej przeróbki, której uległy „Problemata Arystotelesa“ w okresie popularyzacji, t. j. usunięcie zbytniego balastu uczoności, a przedewszystkim nieskończonych cytat, możemy i w szczegółach wykazać, np., w Glaberowskim opracowaniu na pewne rzeczy, o nowożytnej przeróbce świadczące: wyraziły się one przedewszystkim — i to pod względem materjalnym, t. j. treści — we wprowadzeniu do opracowania polskiego nowszych warstw, w egzemplifikowaniu dowodzeń faktami z historji Polski [143]), jako też i w zastosowaniu treści obcej do warunków krajowych w ogólnym omówieniu z racji higjeny wpływu zimnego klimatu na sposoby odżywiania, gdzie mówi się imiennie o Tatarach, Litwinach i Polakach [144]), przystosowywując widocznie nietylko formę, ale i treść do warunków nowych, miejscowych, a wyłączając materjał zbędny, np.: partje treści orjentalnego pochodzenia [145]).

Splotu następujących po sobie przekładów z przekładów, komentarzy do komentarzy, przeróbek z przeróbek, skrótów ze skrótów drogą okólną z greckiego poprzez medjum syryjskiego, arabskiego i hebrajskiego języków, które posłużyły za podstawę średniowiecznym łacińskim problematystom, trudno rozwiązać, można jednakże jasno przedstawić sobie, nie probując z królew-

---

[143]) np: Problemata, tek. pol., s. 4.

[144]) ibidem, st. 73.

[145]) między innemi problemata o charakterze wschodnim, o których wyżej mówiliśmy.

http://rcin.org.pl

ską samowolą tego węzła rozcinać, w jaki właśnie sposób został on w układzie „Problematów“ zadzierzgnięty: wychodzi nić surowa z greckich opracowań w formie jakotako uporządkowanych luźnych spostrzeżeń badaczy, wikła się w węzeł przez opracowania orjentalne, szczególnie arabskich lekarzy i przyrodników, a drugi koniec już skręconej nici zostaje podany średniowiecznym autorom, którzy znów poczęli go skręcać i rozkręcać na swoją modłę, zgodnie z tendencjami kościelnemi i moralizatorskiemi swej epoki, jedne włókna wyłączając, to znów swe własne doplatając; jako gotowy już utwór, skrócony i wygładzony, znów po swojemu przerobiony, zostały spożytkowane dla szerszej publiczności w przekładach nowożytnych.

Widzimy więc wyraźnie w dziejach układu tego tekstu cztery różne, genetycznie powiązane epoki: pierwsza, która powstała na gruncie nauki greckiej (w okolicy II wieku) stworzyła z „Problematów“ encyklopedję spostrzeżeń najrozmaitszych; potym, po wyeliminowaniu balastu i wcieleniu odpowiednich dodatków nastała epoka, w której otrzymały one formę praktycznych kompendjów lekarskich (mniej więcej VI w.) w opracowaniach orjentalnych—to była druga; dalej, w okresie scholastyki a trzecim w dziejach tego tekstu zamieniły się pod wpływem idei i po zastosowaniu metod tego czasu na podręczniki szkolne, z których scholarzów anatomji i fizjologji uczono (przy schyłku XII wieku); wkońcu, w czasach powstawania filozofji nowożytnej wskutek usunięcia aparatu erudycyjnego w celu spopularyzowania stały się zbiorem wiadomości o charakterze antropologicznym, t. j. nauki o człowieku zawierającym (od XV wieku) — to był ostatni moment w dziejach tego pisma i odtąd stały się one tylko ciekawym pomnikiem literacko - naukowym.

Z punktu ogólnej orjentacji historycznej, całość dziejów kultury i politycznych warunków na trzy główne fazy dzielącej, a więc starożytną, średniowieczną i nowożytną, można w ten sposób układy „Problematów Arystotelesa“ usystematyzować: opracowanie greckie reprezentuje formę starożytną, przeróbki orjentalno - scholastyczne należą do średniowiecza, a przekłady tego pisma na nowe języki do dziejów nowożytnej kultury.

W zakończeniu studjów nad tym ciekawym pod względem literacko - naukowym z punktu historycznego zagadnieniem dla porównania przytoczymy jeden problemat w potrójnym kształcie.

http://rcin.org.pl

Stosunek szczegółowy tekstu jednego problematu z trzech epok.

Czasy starożytne	Średniowiecze	Epoka nowożytna
Oryginał grecki	Opracowanie scholastyczne	Forma popularna
Διὰ τί πρὸς τὸν ἥλιον βλέψαντες πτάρνυνται μᾶλλον; Ἢ διότι κινεῖ θερμαίνων; Καθάπερ οὖν πτεροῖς θιγγάνοντες· ἀμφότεροι γὰρ τὸ αὐτὸ ποιοῦσιν· τῇ γὰρ κινήσει θερμαίνοντες ἐκ τοῦ ὑγροῦ θᾶττον πνεῦμα ποιοῦσιν, τούτου δ' ἡ ἔξοδος πταρμός.	*Quare calor solis provocat sternuationem*) et non calor ignis? Respondetur: quod calor solis tantum resolvit et non consumit, quia vapor resolutus expellitur per sternuationem, sicut calor ignis resolvit et consumit; et ergo magis consumit sternuationem, quam provocat.* *) *sternuatio=sternutatio.*	Czemu gorącość promieniów słonecznych, gdy kto w nie weźrzy, kichanie pobudza? Odpowiedź: Bowiem ono, rury w nosie ku muzgu odtwarzając, wilgotności rozpuszcza i wywodzi, które potym, tak poruszone, mózg owym kichaniem wyrzuca. Czego nie może czynić żadne ciepło ogniowe, bowiem nie jest tak przyrodzone naturze człowieczej, jako słoneczne.
Probl. XXXIII. 4 — IV. 280. 30;	Ed. krakowska, 1528 r. — c. III, p. 7;	Glaber—III. 6—ogól. porządku p. 58.

Wybraliśmy umyślnie możliwie w tych trzech formach najbardziej jednostajny, jakgdyby wolne tłumaczenie z greckiego na łacinę, a z łaciny na polski przedstawiający; dla tego też cechy każdej właściwe nie występują tak charakterystycznie. W innych przykładach, które w następnych paragrafach będziem przytaczali, właściwości te zaznaczą się znamienniej [146]).

Nie mieliśmy zamiaru i możności zbadać wyczerpująco i rozwiązać w szczegółach zawiłego w sobie zagadnienia o forma-

[146]) szczególnie forma scholastyczna ze swą obfitością cytat.

http://rcin.org.pl

cji detalicznej tego pisma powoli poprzez wieki krystalizującego się, czego drogą systematycznego kolacjonowania tekstów różnych epok i rewizji źródeł, na które problematyści zwykle powołują się, możnaby gruntownie dokonać: szkicujemy tylko sylwetkowo jego dzieje z racji scharakteryzowania epoki, w której powstają opracowania i przekłady polskie, a bliżej przejawia się działalność literacka Glabera, jako problematysty, podporządkowana w naszej zamierzonej monografji znów osobistości Sebastjana Petrycego, poważnego w swych zamierzeniach i wykonaniu tłumacza i wybitnego naszego komentatora Arystotelesa u nas w języku naszym. Bliżej po wskazaniu tych zmian, którym tekst „Problematów Arystotelesa“ ulegał, zajmiemy się w najbliższym paragrafie tym pismem w opracowaniu mistrza Andrzeja, którego stosunek do źródeł i wzorów dość szczegółowej poddany będzie analizie, a spożytkowanie przez niego jednego z najpopularniejszych łacińskich układów tej średniowiecznej kompilacji konkretnie będzie wskazane i realnie rozebrane.

§ 2. Glaberowski układ Problematów.

a) Praźródła i źródła.

W roku 1535 z oficyny Florjana Unglera wyszło pismo, „prasowane“ w Krakowie, z pomieszczonym poniżej tytułu drzeworytem mędrca, a może nawet samego Arystotelesa mającym wyobrażać: „Problemata Aristotelis. Gadki (t. j. pytania, zagadnienia) z pisma wielkiego filozofa Arystotela i też inszych mędrców tak przyrodzonej, jako i lekarskiej nauki, z pilnością wybrane. Pytanie rozmaite, o składności człowieczych członków rozwiązujące, ku biegłości rozmowy ludzkiej tak rozkoszne, jako i pożyteczne“. Pismo to, jak o tym przekonywa nas podpis, na odwrotnej stronie tytułu pod dedykacją pomieszczony, sporządził Glaber z Kobylina.

Tytuł ten, jak wszystkie ówczesne, a nawet znacznie późniejsze, szczególnie z epoki saskiej zatytułowania, który prócz tego, że pismo dane określa, jako skompilowane opracowanie, jednocześnie tworzy reklamę, zawierając nadto argumentum zwarte pisma całego treści — to wszystko zresztą odpowiada przekładom i na języki inne nowożytne, a nawet przypomina

http://rcin.org.pl

wzory łacińskie; tak np. pierwszy przekład niemiecki ma podobnie skomponowane zatytułowanie: „Ein buchlein, das durch die natürlichen maister Aristotilem, Avicennam, Galienum, Albert und andern von mancherlay seltzamen wunderlichen fragen beschrieben und der menschlichen natur gar nutzlich zu wissen ist und hayst“ [147]). Powyżej wzmiankowane Repetitorium Heina wymienia jeszcze inne starsze druki niemieckie tego pisma [148]), które zdaje się są wzajemnie przedrukami tylko, a nie jakiemiś oddzielnemi opracowaniami i wszystkie mają identyczny tytuł, również niezmiernie charakterystyczny: „Ein tractet manicherlay frag menschlicher und thirlicher [149]) natur und geschicklichkeit zu latein genant Problemata [150]) Ar. und ander natuerlich meister, als ir hernach finden werdet“. Angielskie, choć krótkie, również do niemieckiego i polskiego jest podobne: „The problems of Aristotle and other philosophers an Physicians“ [151]). Wszystkie jednak te tytuły są wersją z łacińskiego tekstu, przeważnie w sposób następujący zredagowanego: „Problemata Aristotelis terminantia multas questiones de variis corporum humanorum dispositionibus valde audientibus suaves“ [152]).

W angielskim przekładzie i polskim są tylko ogólnie, w niemieckim zaś imiennie wskazane zródła, na których wspiera się opracowanie. Widzimy z ostatniego, że zasadniczy wybór z pism filozofów i uczonych starożytnych (z Arystotelesem na czele) został uwarstwiony przez excerpty z uczonych arabskich (wskazany Avicena), a skompletowany z traktatów scholastycznych (podkreślony Albert Wielki) — na tychże źródłach mi-

---

[147]) anonimowy przekład, r. 1512; patrz — T. Buhle — De Ar. editionibus. Versines, st. 273 — 4.

[148]) Repetitorium, Hein, № 1733 - 1737: I — b. m. d. i r.; II — 1492, b. m. d.; III — 1493, Augsburg; IV — 1493, b. m. d.; V — 1499, Ulm.

[149]) jak niżej zobaczymy, wszystkie opracowania Problematów średniowiecznych zawierają właściwie anatomję porównawczą z uwzględnieniem anatomji opisowej człowieka.

[150]) w niektórych: Propleumata.

[151]) rok 1607 — Buhle, l. c, st. 273.

[152]) łaciń. tekst prob. śred. np: koloński z 1506 i krakowski z 1528.

http://rcin.org.pl

mo to, że informacja nie jest odrazu na tytule podana, polega i z nich czerpie swą treść układ problematów Glabera.

W tytule, przedmowie i w tekście swego opracowania wskazuje i nasz scholastyk, jako na główne źródło na pseudo - Arystotelesa Problemata, już sam za oryginalne pismo Stagiryty je jako takie nie uważając[153]): „Etsi non possum infitari, candide lector, permulta huc esse translata ex tractatu, qui vulgo Problemata Aristotelis, licet falso inscribitur, verum si quispiam diligentius contulerit, inveniet nonnulla magna ex parte mutata, quae illic neglegentius scripta sunt, plurima ex autoribus probatis tum philosophicis, tum medicis desumpta, quae huic operi consentire visa sunt, ut in sequentibus duobus[154]) tractatibus videre licebit. Tu eme et iudica". W tym zwróceniu się do czytelnika mamy podane uczciwie informacje o źródłach, z których nasze Problematy pochodzą; podobnie ogólnie na to wskazuje w swej przedmowie „Problemata... z... nauki mądrości Arystotelesa i innych mędrców"[155]).

Uwagę powyższą podaje Glaber przy pierwszej części swego pisma, zatytułowanej: „O przyczynach rzeczy, które przyrodzenie dało człowiekowi albo i drugim zwierzętom", która zawiera porównawczej wykład anatomji w związku z fizjologją człowieka w sposób właściwy scholastyce. Istotnie przy porównaniu materji Glaberowskiej kompilacji z pseudo - Arystotelesa Problematami możemy przekonać się, że masa treści obu w pewnym zakresie sobie odpowiada. Formalnie zachodzi ta różnica, że Problematy pseudo-arystotelesowe wypisane są w ten sposób, iż niekiedy po kilku powiązanych materjalnie pytaniach następuje jedna zbiorowa odpowiedź[156]), albo też wystawione zagadnienia bez podania odpowiedzi[157]), rzadko jednak po jednym zapytaniu następuje odpo-

---

[153]) Metaphrastes ad lectorem, s. 6; por. również s. 128.

[154]) II — „O żywieniu człowieczym"; III — „O poznawaniu obyczajów człowieczych według sposobu jego ciała".

[155]) Problemata, tek. pol., st. 5.

[156]) np: Probl. XXXIII. 9 — IV. 281. 23.

[157]) np: ibidem, XXXII. 9 — IV. 279. 14.

http://rcin.org.pl

wiedź, co obserwujemy na całej przestrzeni tej części opracowania Glabera; zresztą u pseudo-Arystotelesa nim problemat jest rozwiązany, są przytoczone różne możliwości, z tych jedna wybrana, jako odpowiednia, gdy tymczasem u Glabera ta forma dysputacji jest uproszczona, a po jednym pytaniu zwykle następuje wprost odpowiedź bez żadnej dyskusji, bez żadnych wahań. Taki stosunek glaberowskiego opracowania do swego źródła, a raczej praźródła dostrzegamy pod względem formalnym, literackim.

W zakresie treści dostrzegamy mimo różnic wielkie również podobieństwo, a materja niektórych sekcji Problematów pseudo-Arystotelesa wprost pod względem tematu jest identyczna np.: [158]).

Niektóre sekcje t. z. Problematów Arystotelesa.	Niektóre rozdziały opracowania Glabera.
„*Quae ad oculos pertinent*“ (XXXI — IV. 272).	„O pierwszym smyśle, który jest widzenie“(cz. I, r. 2, s. 18).
„*Quae ad aures pertinent*“ (XXXII — IV. 277).	„O uszach i słuchu“ (cz. I, r. 4, s. 23).
„*Quae ad nares pertinent*“ (XXXIII — IV. 280).	„O nosie“ (cz. I, r. 3, s. 22).
„*Quae ad vocem pertinent*“ (XI — IV. 173).	„O duchu i głosie“ (cz. I, r. 10, s. 33).

W tych sekcjach i rozdziałach znajdujemy rzeczywiście wiele identycznych problematów [159]). Ale Problematy pseudo-Arystotelesa mają szerszy zakres, bo prócz różnych tematów przyrodniczych, przyczym nietylko anatomję człowieka, ale i zoologję, i botanikę obejmujących [160]), i inne działy historji natural-

[158]) cytujemy tytuły po łacinie, ponieważ nam w danym razie nie o formę, lecz o treść chodzi; w oryginale jest po grecku.

[159]) Egzemplifikujemy to następującemi przykładami: XXXIII. 4 — IV. 280. 30 odpow. Glaberowskiemu p. 58; XIII. 10 — IV. 281. 4. od. Gl. p. 23 i wiele innych.

[160]) np: Prob. XVII — IV. 202: „*Quae ad res animatas pertinent*“; ibidem, XXII — IV. 226 — „*Quae ad fructus arborum pertinent*“.

http://rcin.org.pl

nej [161]) są w nich ogarnięte i opracowane [162]); prócz tego mamy w nich cały szereg zagadnień, już wprost z przyrodoznawstwem związku nie mających [163]) — jednym słowem jest to zbiór wiadomości wszelkiego rodzaju, które żadnej ogólniejszej systematyzacji poddać nie można. Wiele zatym już całych sekcji stanęło istotnie poza nawiasem tematu, jaki sobie Glaber zadał i problematyści średniowieczni wogóle; dlatego też już w dawnych kompendjach tego rodzaju, przez przyrodników, a szczególnie lekarzy formowanych w celach specjalnych, zostało wiele z pośród tych zagadnień wyłączane. Jednocześnie wiele znów rozdziałów z Glabera nie opiera się na pseudo-arystotelesowych Problematach, szczególnie drobiazgowo rozbierających różne części ciała ludzkiego, które u Arystotelesa są tylko bardzo ogólnie traktowane w niektórych sekcjach [164]). Z tego zestawienia i porównania ogólnego wynika, że tylko część Problematów pseudo-Arystotelesa została spożytkowana przez średniowiecznych problematystów, a więc i naszego Glabera, szczególnie zaś końcowe sekcje, a mianowicie: XXXI — XXXVIII, t. j. osiem ostatnich; oczywista, jak już o tym wyżej mówiliśmy, uległy one znacznym przeróbkom. Wszystko poza tym materjałem, z tego właśnie starego źródła zaczerpniętym, jest uwarstwieniem późniejszym, jak to na swoim miejscu wykazaliśmy.

Druga część Glaberowskiego układu: „O żywieniu człowieczym“, której w żadnym układzie średniowiecznym nie spotkałem, stanowiąca więc oryginalny w redakcji „Problematów“ dodatek [165]), w małym stopniu mogła być zasilona z tego pseudo-arystotelesowego zbioru, choć i tu partji pod względem tematu w obu podobnych doszukać się możemy, np.: „*Quae*

---

[161]) np: XVI — IV. 197: „*Quae ad res inanimatas pertinent*“; lub np: ibidem XXIII. 228: „*Quae ad salsam aquam et mare pertinent*“.

[162]) np: X — IV. 160: „*Compendium rerum naturalium*“.

[163]) np: „*Quae ad disciplinam mathematicam pertinent*“, ibidem XV — IV. 193, zawierające motywy z gieometrji, kosmografji i astronomji; „*Quae ad literarum studia pertinent*“, ibidem XVIII — IV. 203, dotyczące retoryki i pedagogiki i t. d.

[164]) np: Probl. XXXIV — IV. 283: „*Quae ad os et ad ea, quae in eo sunt, pertinent*“; XXXV — IV. 285: „*Quae ad tactum pertinent*“; XXXVI — IV. 287: „*Quae ad faciem pertinent*“; XXXVII — IV. 287: „*Quae ad totum corpus pertinent*“; XXXVIII — IV. 289: „*Quae ad colorem pertinent*“.

[165]) część tę wychwala bardzo Sobieszczański: „Opisanie książki...“, Bib. War., r. 1869, t. II, s. 519.

http://rcin.org.pl

vini potum et vinolentiam pertinent“ [166]) odpowiada niekiedy nawet literalnie treści rozdziału „O winie i piciu“ [167]) Glaberowskiego opracowania. Zresztą i z innych sekcji mógł zaczerpnąć materjału, np.: „*Quae sudorem pertinent*“ [168]), „*Quae lacessitudinem pertinent*“ [169]), „*Quae ad accubitum et habitum corporis pertinent*“ [170]), a szczególnie z sekcji pierwszej: „*Quae ad medicinam pertinent*“ [171]). A więc i część druga w pewnym stopniu z „Problematów“ pseudo-Arystotelesa mogłaby być zasilana, choć tego popularne układy problematów średniowiecznych nie dotyczyły; główne jednak źródło dla tej części polskiego opracowania stanowiły „Decreta medicorum“ średniowieczne, w sposób praktyczny zasady lecznictwa obejmujące, a w redakcji Glabera na trzy „cząstki“ w sposób prosty podzielone: I. „Co przed jadłem się przydawa“ [172]); II. „Co bywa przy jedzeniu“ [173]); i w końcu — III. „O tym, co bywa po jedzeniu“ [174]). Zawierają one wszystkie krótkie wskazówki djetyczne i higjenę, z praktyki lekarskiej naukę wydobytą; są tu rady, częściej właściwe, rozsądne, niż w części poprzedniej rozwiązania, anatomji dotyczące. Tą drugą częścią specjalnie medyczną, którą, jako zamkniętą całość, oddzielny traktat wyodrębnił, różni się, jak już mówiliśmy, Glaber wybitnie od innych autorów, którzy ze sfery zagadnień anatomicznych i fizjologicznych nie wychodzili, jak o tym świadczy

---

[166]) Probl. III — IV. 127.

[167]) Glab. pr., cz. II, r. 1, s. 79.

[168]) Prob. II — IV. 119.

[169]) ibidem V — IV. 143.

[170]) ibidem VI — IV. 151.

[171]) ibidem I — IV. 108. Jeżeli usiłowalibyśmy dokonać choć ogólnej systematyzacji materji tego pseudo-Arystotelesowego pisma, czego wobec różnorodności zagadnień ściśle dokonać nie można, w takim razie możnaby sporządzić następujący przegląd treści według czterech działów:

A — sekcja: I — IX — sztuka lekarska, szczególnie higjena;
B — „ X — XXVI — varia, szczególnie przyrodoznawstwo;
C — „ XXVII — XXX — psychologja;
D — „ XXXI — XXXVIII — anatomja porównawcza, szczególnie opisowa człowieka w związku z fizjologją i osteologją;

przyczym najbardziej niejednolitą treść zawiera dział B, który nawet już ściślejszej systematyzacji nie podlega.

[172]) Prob. Glab., st. 62 et sq.

[173]) ibidem, st. 74 et sq.

[174]) ibidem, st. 107.

http://rcin.org.pl

tekst łaciński średniowiecznych „Problematów“; zagadnienia zaś, dotyczące higjeny, traktowano przygodnie, szczególnie przy rozdziale „*De stomacho*“ mniej lub więcej obszernie[175]) lub w końcu książki w dodatkowych zagadnieniach[176]). Wśród tych higjenicznych przepisów wiele należy raczej do sztuki kulinarnej[177]), i gastronomja więc przygodnie została poniekąd uwzględniona. Nie mniej poważny, niż „Decreta medicorum“ dla treści zasiłek stanowił „Zielnik Florjana“, o którym niżej pomówimy.

Przekonaliśmy się więc istotnie, że obie części, szczególnie zaś część I polskiego opracowania t. zw. „Problematów Arystotelesa“ odpowiada zakresem treści tej pseudo-Arystotelesowej encyklopedji. Glaber nadto do tych dwuch części dodał nową, fizjognomikę wykładającą, tytuł jednak zbiorowy „Problematów“ i dla niej utrzymał, chcąc zapewne zachować tradycyjną nazwę dla tego kompendjum mimo to, że materję inną wprowadził i jakgdyby nowy traktat przydał.

Tę pewną niewłaściwość zatytułowania sumarycznego dostrzega i sam Glaber, skoro we wstępie do części III w łacińskiej przemowie tak sprawę tę omawia[178]): „Admonimus, candide lector, in ipso statim limine nostrum hoc, qualecunque sit, congestum tractatui illi, qui vulgo Problemata Aristotelis inscribit, non omnino respondere...“; co uzupełniające następujące słowa: „Quibus reiectis placuit alia[179]) in eorum locum subsistituere partim ex *Decreta*(!) *medicorum* (i stąd zaczerpnął, jak to wyżej wskazaliśmy, główny materjał do części drugiej swej kompilacji), partim ex ipsa *Aristotelis Phisiognomia* desumptis (na tym piśmie pseudo-Arystotelesa polegała w średniowieczu nauka fizjognomiki, wykładana w III części Glaberowskiego opracowania), aeque utilia, atque

---

[175]) tekst łać. śred. prob. — c. XIV, szczególnie problemat: 6 i 7; jest tam nawet obszerniejszy ustęp: „*De ordine cibariorum*“.

[176]) ibidem: „*Alia problemata utilia*“ (na ostatnich kartach) od prob. 6 do końca książki.

[177]) np: sposób przyrządzenia potraw, wina i t. d.

[178]) Prob. Glab., „*Ad lectorem adhortatio*“, s. 128.

[179]) przyczym nie ma tu na myśli Glaber oryginalnych „Problematów“ pseudo-Arystotelesa, ale opracowanie już scholastyczne, o którym wyżej mówiliśmy, o czym zaś poniżej dokładnie przekonamy się.

http://rcin.org.pl

huic rei consentientia, id quod in secunda et tertia partibus cuilibet videre licebit". I dodaje: „Libuit tamen titulum Problematum adfigere, quo votis plurimorum (?)... responderet". Prawdziwość tych dla czytelników informacji można stwierdzić całkowicie przy rozpatrzeniu redakcji tekstu tak dwuch już przejrzanych części, jako też i trzeciej, ostatniej, która koronuje układ pierwszy polskich problematów.

Ostatnia, część III, układ ten zamykająca, p. t. „O poznaniu obyczajów człowieczych według sposobów jego ciała"[180]) odpowiada istotnie „Fizjognomice" pseudo-Arystotelesa bardziej nawet, niż t. zw. „Problematom" dwie poprzednie, a całe partje tekstu są zupełnie pod względem materjalnym identyczne: Wstęp, gdzie Glaber podaje swój ogólny pogląd na tę naukę, jej zasady i metody, odpowiada rozdziałowi I i II pseudo-Arystotelesa Fizjognomiki; oczywista uległy one skrótowi i przeróbce[181]). Jednakże dostrzeżemy większe podobieństwo, gdy zestawimy dalszą treść, przyczym układ uległ zmianie o tyle, że u Arystotelesa jest najpierw[182]) według cech duchowych materjał ten uporządkowany[183]), a później po ogólnym omówieniu, że podobnie z cech ciała możemy sądzić o właściwościach duszy[184]), następuje wyszczególnienie osobliwości charakteru ludzkiego według organów ciała[185]) aż do końca[186]); choć ten spis jest znacznie obszerniejszy od poprzedniego, a często znajdujemy tu niezmiernie pomysłowe porównania, prawie zawsze bardzo trafne, wyglądu pewnych rodzai twarzy lub innych organów do zwierząt różnych nietylko zewnętrzne, ale i duchowe. Glabera opracowanie odpowiada przedewszystkim rozdziałowi VI pseudo-Arystotelesa Fizjognomiki, przyczym trafnych porównań i zestawień

---

[180]) Prob. Glaber, od s. 124.

[181]) Porów. szczególnie definicję tej starodawnej nauki w obu wydaniach i takowej otoczenie: Phisiog. 2 — IV 3, 2 — Probl. Glab., cz. III, s. 125.

[182]) ibidem, 3 — IV. 4. 36 et sq.

[183]) ibidem: Δειλοῦ σημεῖα..., εὐφυοῦς..., ἀναισθήτου..., ἀναιδοῦς..., κοσμίου..., εὐθύμου..., ἀθύμου..., κιναίδου..., πικροῦ..., θυμώδους..., πραέος..., εἴρωνος..., μικροψύχου, etc.

[184]) ibidem: 4 — IV. 6. 30,

[185]) po rozdziale V — ibidem 5 — IV. 7. 36.

[186]) ibidem 6 — IV. 9. 5 etsq; Οἱ πόδες..., τὰ σφυρὰ..., τὰς κνήμας..., οἱ γονύκροτοι..., τοὺς μηροὺς, πῦγα..., οἱ ζωνοὶ..., τὴν κοιλίαν..., τὸ νῶτον..., οἱ εὔπλευροι..., τὸ ἀπὸ τοῦ ὀμφαλοῦ..., τὰ στηθία..., τὸ μετάφρενον, etc.

http://rcin.org.pl

ludzi ze zwierzętami mało znajdujemy u niego; wiele jednak materjału można odnaleźć i w rozdziale III pseudo-arystotelesowej Fizjognomiki.

Przekazana nam przez kodeksy pod imieniem Arystotelesa „Fizjognomika“ została zapewne skomponowana, a raczej skompilowana z dwuch wcześniejszych pism[187]); spożytkowano do tego opracowania rozprawy, o historji naturalnej traktujące (szczególnie o zwierzętach), z których wiele należy uważać za niearystotelesowe, obok oryginlnych pism Stagiryty, np.: *De anima.*

O tym, że „Fizjognomika“ stanowiła źródło dla Glabera bardzo obfite, choć zapewne czerpał on już z drugiej ręki, przerabiając na swój sposób już czyjeś na niej oparte wypracowanie[188]), na każdym kroku można o powyższym przekonać się znakomicie, np. cała partja treści „*de naso*“[189]) w zupełności odpowiada rozdziałowi w glaberowskim opracowaniu — „O nosie“[190]), uległszy tylko pewnej stylistycznej przeróbce. Dla ilustracji przytoczę tylko jeden z wielu podobnych ustępów:

Stosunek literalny fragmentu tekstu pseudo-arystotelesowej Fizjognomiki i części III glaberowskiej przeróbki.

Οἱ τὴν ῥῖνα ἄκραν ὀζεῖαν ἔχοντες, δυσόργητοι· ἀναφέρεται ἐπὶ τοὺς κύνας (Physiog. 6 — IV. 10. 53).	„Nos kończasty zawsze gniew znamienuje, a im więtsza w nim będzie ostrość, tym więtszą ukazuje gniewliwość, jakoby osa“ (Prob. Glaber, cz. III, s. 146, pr. 489).

Widzimy tu różnicę, a jednocześnie z całą stanowczością można stwierdzić i podobieństwo widoczne. O takim podobieństwie możemy się przekonać, mniejszym lub większym, na całej przestrzeni tekstu Glabera części III i 6-go rozdziału Fizjognomiki pseudo-Arystotelesa w szczególności. Identyczność treści

---

[187]) R. Foerster — De Aristotelis, quae feruntur physiognomicorum indole ac condicione, 1888 r.; patrz: Ueberweg — Grundriss, r. 1903, t. I, s. 232.

[188]) Ani na chwilę nie wątpię, że przypuszczenie to jest prawdziwe, choć wzór podobny nie wpadł mi dotąd w ręce.

[189]) Physiog. 6 — IV. 10. 50 do IV. 11. 13.

[190]) Prob. Glaber, cz. III, st. 146, p. 488 — st. 147, p. 499.

http://rcin.org.pl

i podobieństwo formy ogólne wskazuje na Fizjognomikę, jako na źródło, względnie praźródło, a pewne zmiany w szczegółach i różnice w stylizacji, o ile nie pochodziły od samego Glabera, czemu trudno a priori zaprzeczyć, mogłyby doprowadzić do wzoru, na którym się on wspierał. Jeżeli granice autorstwa w innych partjach tekstu postaramy się dokładnie określić, w tej części III tylko ogólnie w ten sposób omawiamy. Do wybranej treści z Fizjognomiki pseudo-Arystotelesa przyłączyło się zapewne wiele motywów orjentalnych, szczególnie we wróżbiarstwie lubującego się Wschodu, a treść części III naszego problematysty przez spostrzeżenia różne z zakresu chieromancji i kranjoskopji, bodaj czasów magów sięgających, uzupełniona została.

Schematycznie możemy na poniżej pomieszczonym rysunku przedstawić stosunek trzech części Glaberowskiego układu do źródeł i praźródeł:

Stosunek zasadniczy Glaberowskiego układu t. z. „Problematów Arystotelesa" do źródeł i praźródeł.

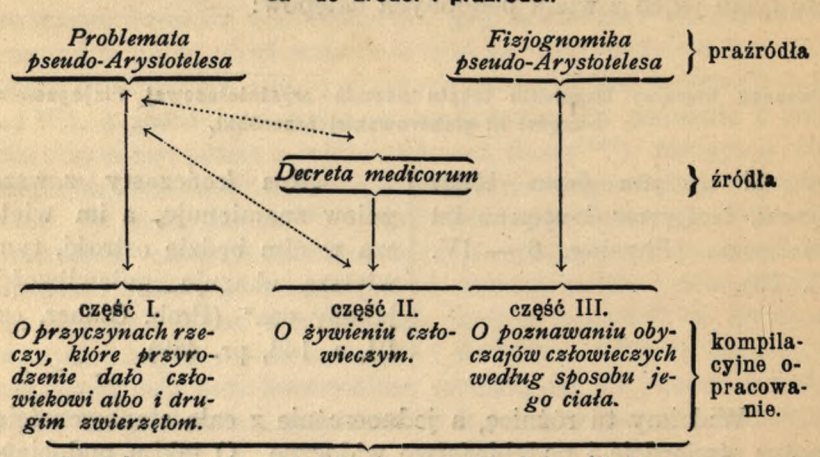

„Problematy Arystotelesa" w układzie Glabera.

Jednym słowem z tych naszych wszystkich dociekań wynika, że pismo to nie jest przekładem, ani przeróbką jedynie tylko t. z. Problematów pseudo-Arystotelesa, o których sam Glaber, jako o głównym źródle, wzmiankuje[191]), część bowiem III opiera się treścią na „Fizjognomice". Mówimy tylko, że „treść opiera się", t. z., że nie bezpośrednio, ale po przez jakieś medjalne

[191]) Prob. Glabera, st. 5, 6, 128.

http://rcin.org.pl

opracowanie, z którego już bezpośrednio korzystał przy sporządzeniu swego wydania. Tak samo gdy cytuje inne pisma Stagiryty, np.: „*De anima*“ [192]), lub też Metafizykę [193]), parafrazując znane miejsce [194]) o naturalnym dążeniu człowieka do wiedzy, nie należy rozumieć, że sięgał z pierwszej ręki, ekscerpując bezpośrednio, ale że cytaty zabłąkały się właśnie z tych pośrednich opracowań. I tam również, gdzie podaje jakiegoś autora, nie znaczy to, by osobiście z niego wypisywał, ale skorzystał już z układu, który miał przed sobą przy własnym opracowywaniu, jako rzecz gotową, np.: Plutarcha [195]) lub Anacharsisa [196]), a nawet łacińskiego poetę Horacjusza [197]) albo też uczonych lekarzy arabskich z Avicenną na czele [198]).

Najbardziej względnie samodzielnie, t. j. niezależnie od wydawnictw obcych układów problematów postąpił, opierając się na „Herbarzu Polskim, przez Florjana wypracowanym“ [199]), myśląc zapewne o t. zw. dzisiaj „Zielniku Stefana Falimierza“ [200]), pierwszym w języku polskim dziele lekarskim, do którego wydania księgarz krakowski Florjan Ungler wielce się przyczynił. Księga ta zawiera opis ziół i właściwości ich, zwierząt, ryb i ptaków, do leczenia służących; ogólne wskazówki i własności lecznicze takowych — zdaje się, że cała partja treści o ziołach szczególnie na tym właśnie herbarzu polegała, choć w tym względzie ściśle orzec o zależności i ustalić na tę rzecz poglądu nie usiłowaliśmy, uważamy to jednak za bardzo poważne zadanie historyczno-naukowe, ale już wkraczające w zakres dziejów medycyny w Polsce, co wymaga studjów specjalnych, innego tła i poza temat zresztą naszej pracy wychodzi. Podkreślić możemy w tym miejscu jedynie to, że do źródeł i wzorów obcych, na których głównie polegał, dołączył on opracowanie pewnych zagadnień, już w Polsce i po polsku napisane. Widać hasło wydawcy Zielnika Falimierza: „Jedno

---

[192]) Prob. Glaber, st. 3.
[193]) ibidem, s. 7.
[194]) Metaph. l. 1 — ll. 468. 1.
[195]) Prob. Glabera, cz. III, s. 145, p. 487.
[196]) ibidem, cz. II, s. 104, p. 353.
[197]) ibidem, cz. III, st. 126.
[198]) ibidem, cz II, st. 100, p. 347.
[199]) pismo to cytuje wielokrotnie, np: ibidem w cz. II — s. 86, p. 293; s. 100, p. 343 i s. 105, p. 358.
[200]) 1534 r., a więc rok wcześniej przed Problematami.

http://rcin.org.pl

wy, mili Polacy, rozmiłujcie się języka swego, iżby ta ma praca daremna nie była“[201]) stało się pobudką żywą dla Glabera i w czyn wcielić chwalebne życzenia swych poprzedników nie omieszkał.

Partja treści o snach z części II, higjenę wykładającej, została przedewszystkim opracowana na podstawie „Libri moralium“ św. Grzegorza, z których ustęp Glaber podaje, a raczej krótkie sprawozdanie z ich treści[202]), przytaczając również podobnej treści pismo św. Joba[203]). Prócz tego na ową kompilację polską złożyły się i inne źródła, bez których w tym czasie żaden chrześcijański pisarz nie ośmieliłby się obywać: często cytuje wyjątki z Ewangielji[204]); w końcu dla ornamentacji erudycyjnej, już bez żadnej umiejętnej potrzeby, powołuje się na mądre zdania Dawida, Solomona i Sokratesa[205]).

Te oto są główne elementy i zasadnicze źródła, z których powstała formacja Problematów polskich.

Pod względem formy również naśladuje Glaber źródła i na podobieństwo Problematów pseudo-Arystotelesa swą pierwszą część, materją im odpowiadającą, w formie pytań i odpowiedzi układa; część III nie tylko treścią, lecz i kształtem „Fizjognomikę“ przypomina, a w lakonicznej, monotonnej i ubogiej prozie, w zaokrąglonych i niepowiązanych między sobą stylistycznie zdaniach jest skomponowana. Sumarycznie więc można orzec, że opracowanie Glaberowskich Problematów, opierając się na swych praźródłach nie tylko materjalnie, ale i pod względem formy, choć zmodernizowanej, przekazuje tradycję tych pism, popularnie przypisywanych w średniowieczu gienjuszowi Arystotelesa.

Wskazując jednakże ciągle na źródła, z których Problematy Glaberowskie wyrosły — o czym sam on ogólnikowo i nieściśle powiedział krótko w te słowa: „co Grekowie (Arystoteles — Problematy i Fizjognomika—i inni uczeni greccy) pierwej, potym Łacinnicy (scholastycy, medycy średnio-

---

[201]) patrz: Zdanowicz — Rys. dziej. lit. pol., r. 1874, t. I, st. 174 i 175.

[202]) Prob. Glabera — cz. II, s. 118, p. 395.

[203]) ibidem, s. 119. p. 395.

[204]) np: według Mateusza, ibidem, cz. III, st. 143, p. 473 (Math. VI i XX); według Jana cz. II, st. 70, p. 244 i t. d.

[205]) ibidem: cz. III, s. 125; ibidem, s. 126 i st, 124.

http://rcin.org.pl

wieczni) skrycie (w tajemnicy zawodowej) napisali (Decreta medicorum), pilno się około tego strzegąc i pewności doświadczając (w praktyce lekarskiej)“ [206]) — podkreśliliśmy wielokrotnie, co w streszczeniu po raz ostatni powtórzymy, że nie on sam dokonał tak bądź co bądź zmudnej i skomplikowanej pracy źródłowej, lecz że wziął kilka już gotowych kompendjów, złączył je razem [207]), następnie jako tako powiązał, części pewne skreślił, inne rozwinął; skracał, to znów uzupełniał, póki nie nadał układu takiego, jaki ostatecznie otrzymały. Pogląd ten, który stał się roboczym założeniem hipotetycznym moich nad Glaberem studjów przy ogólnym przeglądzie tekstu problematów i charakteru opracowania, sprawdził się szczegółowo przy badaniu formacji tego pisma znakomicie i mógł być konkretnie dowiedziony: doprowadził mianowicie do wzoru, t. j. wskazał, że opracowanie naszego scholastyka jest co najwyżej w stosunku do źródeł, a szczególnie praźródeł drugorzędne.

Określenie detaliczne stosunku Glaberowskiego układu do swego wzoru, jako też ostateczne spreparowanie tekstu właśnie w tym celu i wyszukanie przez niego wprowadzonych zmian stanowi przedmiot ostatniej części tego rozdziału i całej rozprawy.

b) Wzór i opracowanie.

Omówiliśmy już obszernie układ Problematów średniowiecznych wogóle, a Glaberowskich w szczególności, jako pewnej skomplikowanej formacji tekstu; wskazaliśmy na takowych źródła i redakcję; z kolei rzeczy przejdziemy teraz do rozbioru i określenia bliższych wzorów, z których powstał przekład, względnie układ nowy i uzupełnienia polskiego opracowania. W przejściu do tego porównania i bliższej analizy przypominamy, że tylko część pierwsza z tytułem: „O przyczynach rzeczy, które przyrodzenie dało człowiekowi albo i drugim zwierzętom“ — odpowiada t. z. „Problematom Arystotelesa“ w redakcji średniowiecznych autorów; co do dwuch pozostałych części, wskazując źródła, otwie-

---

[206]) ibidem, s. 5. Opuścił ważny moment w tej zwartej historji Problematów, a mianowicie: uczestnictwo w niej arabskich lekarzy i przyrodników poważne; zresztą może do Łacinników ich zaliczył.

[207]) trzy, t. j. tyle, z ilu części składa się jego kompilacja, lub więcej.

http://rcin.org.pl

ramy tylko kwestję dociekania wzoru, gdy tymczasem co do pierwszej części usiłować będziemy takową zamknąć nawet w szczegółach, dotyczących formacji tekstu.

Po przejrzeniu różnych układów natrafiliśmy na tekst łaciński, a nawet teksty, na których Glaber, opierając się bezpośrednio, spolszczył „Problematy Arystotelesa", przełożył lub „wyłożył", jak wówczas mówiono.

„Przełożyć" lub „wyłożyć" należy rozumieć w sensie średniowiecznym, gdzie postępowanie autorskie i formy literackie nie były tak ściśle określone, jak obecnie, a kradzież literacką uważano nie za wadę, lecz stanowi ona raczej cechę piśmiennictwa średniowiecznego w ten sposób, jak reminiscencje literackie są właściwe literaturze klasycznej: wybitni nawet pisarze scholastyczni zapożyczają już nietylko poszczególne argumenty, ale nawet całe partje tekstu wrabiają do swych pism, nie zaznaczając nawet słówkiem, skąd wszystko to czerpią. Jeżeli niekiedy powołują się na jakieś źródła, zwykle ma to znaczenie dekoracyjne, bo właśnie nie z nich samych czerpali, ale wprost wypisywali już z wypracowań, na nich wspierających się. Przeglądając, np., komentarze do jakiegoś pisma Arystotelesa, natrafiamy ciągle na fragmenty tekstu podobne, gdzieniegdzie upstrzone cytatami źródeł zasadniczych lub obocznych, rzadko jednak jesteśmy uczciwie poinformowani, na jakim właśnie opracowaniu opierał się dany scholjasta bezpośrednio. Jednym słowem odsyłacze u pisarzy średniowiecznych są złudne, w poszukiwaniach przeważnie mylą i z drogi zwodzą, zresztą częstokroć są zbyt ogólnikowe.

Otóż przez wyraz „przekład" rozumiemy obecnie mniej lub więcej dokładne tłumaczenie, wolne literackie lub dosłowne filologiczne, w którym autor przekładany jest odtworzony możliwie z całą oryginalnością, gdy tymczasem w średniowieczu przekłady są przeważnie parafrazami, szczególnie w epoce wcześniejszej, niekiedy wprost dalekiemi przeróbkami, skracającemi w jednym, to znów w drugim rozszerzającemi dowolnie, według własnego widzimisię tekst przekładu w stosunku do oryginału mimo to, że nazwa pisma i autora imię zostały zachowane, a rodzaj literacki wprost nazwany „przekładem". I odwrotnie znów: korzystanie prawie dosłowne z jakiegoś autora nie wymaga bynajmniej wzmianki, że to jest tylko powierzchowna przeróbka czyjejś pracy, czego dowody odnajdujemy nawet na gruncie piśmiennictwa polskiego. Taki, np., **Sakowicz** w 1620 roku wydał również

http://rcin.org.pl

„Problematy“, również mówi o Arystotelesie i innych mędrcach całego świata, nigdzie jednak nie zaznacza, że wprost z Glabera przerobił, trudząc się jedynie, aby ślady pomylić: „Problemata albo pytania (zmodernizowana forma Glaberowskich: Gadki) o przyrodzeniu człowieczym (tytuł więc swego wzoru skrócił) z łacińskiego (pocóż szukać łacińskiego, kiedy wprost na Glaberowskim opracowaniu oparł się (na język polski przełożone (tak—„przełożone“; nikomu jednak nie uda się takowego tekstu odszukać, z którego byłoby jego pismo przekładem; są raczej „przerobione“) przez Kalixtego Sakowicza w Krakowie (i tu ślady myli, gdyż według cech zewnętrznych sądząc, zostały właśnie w Kijowie wydane[208]) roku 1620“. Tyle oto wniosków zdołaliśmy wyciągnąć z preparatu tego tytułu i tyle sprostowań wprowadzić. Dodał jednak od siebie do tej przeróbki mowy na różne okoliczności i zaopatrzył, co formę powierzchownie zmieniało, w nowe przedmowy. Całość więc wskutek tych bez związku dodatków jeszcze dziwaczniej, niż Glaberowski układ wobec jeneralnego tytułu Problematów wygląda. Zdaniem jednych, bodaj najpowierzchowniej pismo Sakowicza oceniających, przełożył je z Arystotelesa[209]); inni znów twierdzą, w błąd właśnie przez odsyłacze do źródeł jakoby tego opracowania wprowadzeni, że opierał się na Albercie Wielkim, często w układach problematów średniowiecznych, jak o tym wyżej mówiliśmy, cytowanym[210]). Słuszny pogląd wydaje się być ten, który na zasadzie szczegółowego porównania egzemplarzy Glaberowskiego i Sakowicza wysnuł Sobieszczański, że jest to tylko przeróbka, uzupełniona pewnemi dodatkami[211]), że jest to właściwie przedruk Problematów mistrza Andrzeja z zamilczeniem źródła; aby zatrzeć ślady, zmienił układ, przeistoczył tytuły rozdziałów, niektóre problematy opuścił, inne upstrzył nowemi dodatkami; podobnie sądzą i inni autorowie[212]). Zdanie dr. J. Rostafińskiego, że Sakowicz „inną redak-

---

[208]) Sobieszczański — Opisanie książki..., Bib. War., r. 1869, t. II, s. 523.

[209]) Juszyński, II. 150; Jocher, I, № 150.

[210]) Maciejowski — Piśmiennictwo pol., st. 671.

[211]) Sobieszczański — Opisanie książki.„ Bib. War., r. 1869, t. II, s. 523.

[212]) tenże Maciejowski w piśmie późniejszym — Dodatek do piś., st. 333.

http://rcin.org.pl

cję Problematów przetłumaczył z łacińskiego i wydał w r. 1620“ [213]) zdaje się, że nie da się utrzymać wobec wyżej przytoczonych dowodów [214]).

Z tego roztrząsania widzimy, że granice między oryginalną pracą a naśladownictwem prawnie i zwyczajowo prawie zacierały się, a sposób autorstwa możemy każdorazowo określić nie inaczej, jak przez realne skolacjonowanie danych tekstów wszechstronnię. Powyższe rozważania są dla nas jakgdyby mostem, po którym przechodzimy właśnie do takiego rzeczywistego porównania tekstu Glaberowskich Problematów ze swym łacińskim wzorem.

* * *

Stare wydanie kolońskie (1506 r.): „Problemata Aristotelis terminantia multas questiones de variis corporum humanorum dispositionibus valde audientibus suaves“—reprezentuje jedno z tego rodzaju wydań, zawierających jedynie materjał z anatomji porównawczej, anatomji opisowej człowieka w związku z fizjologją i fragmentami z higjeny. W porównaniu z innemi układami scholastycznemi Problematów, o czym przy rozbiorze formacji tego tekstu ze stanowiska ogólnego mówiliśmy, ma ono zakres materji mniejszy, a temat wyraźnie zaznaczony i prawie bez dygresji w wykładzie rozwinięty; zresztą o tym już dostatecznie było powiedziane. Edycja ta została powtórzona w Krakowie w roku 1528 i zatytułowana identycznie [215]). Kto dokonał osta-

---

[213]) Przedmowa do Problem. Glabera, st. ll, 1893 r., Bib. pis. pol.

[214]) Ponieważ Glaber, jak to niżej zobaczymy, czerpał prawie literalnie. z tekstu łacińskiego, istnieje również możliwość teoretyczna, że znów Sakowicz mógł od niego niezależnie, opierając się na tymże tekscie, wydanie swych „Problematów“ przygotować; a więc podobieństwo opracowania mogłoby wyniknąć nie z imitacji, ale z tożsamości wzorów. Jednakże praktycznie trudno przypuścić, że w kilkadziesiąt lat po Glaberze żyjący ruchliwy literat Sakowicz nie wiedziałby o pracy swego w tym względzie poprzednika i właśnie po polsku, w Krakowie wydanej, kiedy druków polskich było bardzo niewiele, a wszystkie cieszyły się wielką popularnością.

[215]) Tekst obu wydań co do treści i co do formy jest identyczny, jeżeli pominiemy drobne różnice w stylizacji bez znaczenia dla treści i w wyrazach niewielu rozmaitą ortografję. Wydanie kolońskie jest co do formatu większe (8°); krakowskie ma mniejszy wymiar o połowę (16°). Oba są drukowane gotyką o zupełnie jednakowym kroju, choć skróty są dokonywane

http://rcin.org.pl

tecznie tego układu, nie wiemy; sądzić należy, że treść jego została opracowana zbiorowo przez wieki, skoro nie podano zupełnie autora tego podręcznika, bo nazwa „Problematy Arystotelesa“, jak widzieliśmy, oznacza tylko pewien rodzaj naukowo-literacki.

Brak podpisu autora lub wydawcy nawet wskazuje, że nie jest to jakiś układ indywidualizowany, bo w średniowieczu autorstwo w wypadku, gdy rola jego była zupełnie podrzędna, choćby tylko do krótkiego „praefatio“ ograniczająca się, chętnie zaznaczano. Dlatego też Glaber, wzbogacając właściwe „Problematy“ dołączeniem zupełnie nowej partji treści, a same je przerabiając, już autorstwo swe wyraźnie zaznaczyć nie omieszkał, choć wzoru, podobnie jak Sakowicz, znów jego układ Problematów przerabiający, nie wskazał i tylko o źródłach takowych zasadniczych powiadał, z których bezpośrednio bodaj wcale nie korzystał.

Z tekstu powyższego łacińskiego dokonał on jednak nie dosłownego przekładu, ale części niektóre zupełnie usunął, kierując się myślą, że sporządza edycję dla szerszej publiczności, a przedewszystkim dla kobiet. Wzgląd powyższy popularyzatorski był poniekąd dzielnikiem treści tekstu łacińskiego, o czym wyraźnie mówi w „Ad lectorem adhortatio“[216]): „...neque tamen in omnibus probandus (zwykły tekst łaciński problematów średniowiecznych) ob multa tum perperam scripta, tum obscoena et auribus Polonorum (sic!) feminarumque praesertim minime digna“. Istotnie realizm, z którym anatomja jest dla zawodowych lekarzy traktowana, nie mógł być utrzymany w piśmie polskim, dla szerszego, niefachowego grona czytelników przeznaczonym — ze względu więc na przyzwoitość usunął on z tekstu rozdziały, które swym naiwnym naturalizmem mogły zdaniem autora razić uszy słuchaczy. Dlatego też, jako przerabiacz czyjejś pracy, staje on wyżej od Wolskiego lub Bielskiego Marcina, który, polszcząc: „De vita ac moribus philosophorum ac poetarum veterum“ Gwaltera Burleya (Gualterus Burlaeus), w ten sposób powybierał życiorysy, a następnie tak bez żadnego je pla-

według rozmaitych rysunków; przyczym format czcionek krakowskich jest mniejszy; kolońskie ma na karcie tytułowej drzeworyt, w krakowskim przedruku nie powtórzony (oba egzemplarze widziałem w bib. ord. Zamoyskich, ink. ob. 223; ink. pol. 23.

[216]) Problemata Glaber, st. 128.

http://rcin.org.pl

nu skracał, że trudno w jego postępowaniu dopatrzeć się jakiejś myśli przewodniej, a kompilacja tego filozofa angielskiego, głównie na Djogienesie z Laerty oparta, i tak nieosobliwa, prawie zupełnie straciła na wartości. Ponieważ łączyły Glabera z autorem „Żywotów filozofów“, jak to w życiorysie jego na początku rozprawy nadmieniliśmy, zażyłe stosunki, conajmniej literackie, skoro do „Żywotów“ nasz problematysta rozprawkę wstępną napisał, zapewne więc i sam zamierzał nie tłumaczenia, lecz przeróbki popularnego tekstu łacińskiego „Problematów Arystotelesa“ dokonać. Jednakże różnią się między sobą ci autorowie w tendencjach ogólnych tym przedewszystkim, że Wolski skracając, jakgdyby naumyślnie pozostawił właśnie fragmenty treści nie budującej, lecz pikantnej [217]).

Zupełnie innemi zamiarami kierujący się Glaber wprost usunął w oryginale bardzo obszerny rozdział: „*De coitu*“ [218]); z paru problematów złożony: „*De fluxu Hemoroidis*“ [219]) i treść rozdziału: *De urina*“ [220]), również dla ogólnego czytelnictwa nie nadająca się, została w znacznej części zmniejszona; tak samo „*De mamillis*“ [221]) uległ poważnej kontrakcji, a z rozdziału „*De stomacho*“ znaczną partję tekstu, djetykę i higjenę wykładającą, przeniósł do II części swego układu „Problematów“: „O żywieniu człowieczym“ [222]), o czym w poprzednim paragrafie nadmieniliśmy [223]). Zato dorobił krótki rozdział ostatni [224]), składający się z 7-iu problematów: „O członkach inszych od biod[e]r aż do nóg“, których w łacińskim tekście problematów tak ugrupowanych odszukać nie mogłem. W oryginale łacińskim miejsce to zajmuje grupa problematów, zamykająca całość układu, a zatytułowana: „*Sequuntur alia problemata utilia*“, obejmujące w części (1 — 6) anatomję porównawczą, w części (od 6-go do końca książki) fizjologję, higjenę i djetykę.

---

[217]) patrz o tym: Wisłocki — Gwalter Burley i Marcin Bielski, Roz. i spraw. z poś. wyd. filolog. Ak. Umiejęt., r. 1878, t. VI, s. 166, 167 i 172.

[218]) tekst łaciń. prob. śred., c. XIX.

[219]) ibidem, c. XII.

[220]) ibidem, c. XVI.

[221]) ibidem, c. XI.

[222]) ibidem, c. XIV.

[223]) st. 50.

[224]) Probl. Glaber, cz. I, r. 25, st. 61.

http://rcin.org.pl

Do pozostałego tekstu po usunięciu rzeczy, zdaniem jego niewłaściwych, wprowadził Glaber również pewne zmiany, a przedewszystkim dokonał nowej takowego partycji, dzieląc rozdziały oryginału obszerniejsze na pomniejsze lub łącząc niekiedy, a mianowicie: problematy, w tekście łacińskim objęte zbiorowym tytułem „*De lingua*“[225]), podzielił w swym opracowaniu na 4 aż rozdziały — „O języku“[226]), „O ślinie“[227]), „O smakowaniu“[228]) i „O duchu i głosie“[229]), dystyngując materję, w nim zawartą, w stosunku do wzoru dokładniej; tak samo postąpił z rozdziałem „*De ore*“[230]), dzieląc go w swym tekście na dwie cząstki — „O ustach“[231]) i „O zębiech“[232]); podobnie potraktował problematy „*De mamillis*“[233]), tworząc z nich dwie grupy — „O mammach albo o cycach“[234]) i „O grzbiecie“[235]); w końcu treść „*De corde*“[236]) odpowiada w Glaberowskim opracowaniu — „O płucach i o wątrobie“[237]), „O sercu“[238]).

Niekiedy łączył rozdziały oryginału i dzielił tekst w inny sposób, np.: w tekście łacińskim rozdział I „*De capite*“ jest poprzedzony całym szeregiem problematów bez zatytułowania, jednakże dotyczących tego samego tematu, co roz. I. Glaber, usunąwszy niektóre z anatomji porównawczej (o budowie zwierząt— wołów, koni, zajęcy i t. d.), połączył oba rozdziały i podzielił w inny sposób, a mianowicie: problematy łacińskie w oryginale bez tytułu poczynają w jego układzie rozdział „O głowie człowieczej“[239]), a kończy partja problematów z początku rozdziału I[240]) w tekście łacińskim. Na II rozdział Glabera:

---

[225]) tek. łać. prob. śred., c. V.
[226]) Prob. Glaber, c. 1, r. 7, s. 29.
[227]) ibidem, r. 8, s. 31.
[228]) ibidem, r. 9, s. 32.
[229]) ibidem, r. 10, s. 33.
[230]) tek. łać. prob. śred., c. IV.
[231]) Prob. Glaber, cz. 1, r. 5, s. 25.
[232]) ibidem, r. 6, s. 26.
[233]) tek. łać. prob. śred., c. XI.
[234]) Prob. Glaber, c. 1, r. 16, s. 43.
[235]) ibidem, r. 17, s. 45.
[236]) tek. łać. prob. śred., c. XIII.
[237]) Prob. Glaber., c. 1, r. 18, s. 47.
[238]) ibidem, r. 19, s. 48.
[239]) ibidem, r. 1, s. 9.
[240]) a mianowicie: 22 pierwsze.

http://rcin.org.pl

„O pierwszym zmyśle, który jest widzenie", złożyła się reszta [241]).

Tytuły rozdziałów, o ile takowych nie dzieli na części drobniejsze, zwykle przekłada wprost z łaciny, np.: „*De naso*" — „O nosie", „*De collo*" — „O szyi", „*De humeris et brachiis*" — „O ramionach i barkach" i t. d.; niekiedy jednak dokładniej treść oznacza, niż łaciński problematysta, np.: „*De capite*" — „O głowie człowieczej"; lub do określenia anatomicznego dodaje fizjologiczne, np.: „*De auribus*" — „O uszech i słuchu"; wkońcu ze względu na przyzwoitość zupełnie zmienia, nie tłumacząc na polski terminu łacińskiego, np.: „*De urina*" — „O nerkach i męchierzu".

W kolejności rozdziałów trzyma się Glaber wogóle porządku oryginału łacińskiego aż do 19 rozdziału włącznie w swym układzie, dopiero od tego miejsca odwraca kolejność w ten sposób:

łaciński tekst — c.:	XIV	XV	XVI	XVII	XVIII
przekład polski — r.:	22	20	24	21	23

Prócz tych zmian w redakcji, partycji, kolejności i zatytułowaniu rozdziałów wprowadził on jeszcze inne nowości, a mianowicie: z niektórych rozdziałów wzoru łacińskiego wiele problematów opuścił, np.: „*De stomacho*" [242]) w swym wykładzie „O Żołądku" [243]), pozostawiwszy tylko kilkanaście; w innych zaś razach skąpo opracowany wzór z innych źródeł lub własnej pomysłowości znacznie przez dodatki rozwinął, np.: Glaberowskie „O krwi" [244]) i „O żółci" [245]) są znacznie zmienione, wprost przerobione [246]); przeważnie jednak do oryginału zbliżał się prawie literalnie, np.: r. I i II Prob. Glabera „O głowie człowieczej" i „O pierwszym zmyśle, który jest widzenie"; czasem zaś przestawiał tylko i porządkował inaczej problematy, np.: w rozdziale IV-ym „O uszach i słuchu"; w ten sposób są identyczne problematy w obu redakcjach ułożone:

---

[241]) t. j. po 22 prob., 1-go roz. łaciń. tek. prob. śred.

[242]) łać. tek. prob. śred., c. XIV.

[243]) Prob. Glaber, cz. 1, r. 22, s. 55.

[244]) ibidem, r. 20, s. 52.

[245]) ibidem, r. 21, st. 54.

[246]) ibidem, np: pr. 187 i 188 zupełnie w tekście łacińskim nie znajduję.

http://rcin.org.pl

	I	II	III	IV	V	VI[247])
„De auribus", cz. III (łać. teks. prob. średn.).						
„O uszach i słuchu", r. 4 (Prob. Glabera, I, st. 23).	60 (1)	65 (6)	63 (4)	64 (5)	61 (2)	62 (3)

Przedmowa, zaraz po dedykacji następująca[248]), a raczej rozprawka krótka o zacności płci niewieściej, o której na początku obszernie mówiliśmy, powstała z innych źródeł i w tekście łacińskiego wydania takowej nie znajdujemy; tak samo argumentum dziełka całego („O podziale książki") jest dorobione przez Glabera[249]). Również łacińskie „Metaphrastes ad lectorem"[250]), jako też „Ad lectorem adhortatio" zaraz po przedmowie do III części[251]) są według wszelkiego prawdopodobieństwa przez samego Glabera skreślone. Krótkie wstępy, któremi zaopatrzył każdą z trzech części swej książki[252]), zawierają ogólną charakterystykę wiadomości, w tym dziale zawartych, ich znaczenie i cel. Pierwszy z tych wstępów, odnoszący się do właściwych Problematów, stanowiących część I glaberowskiego opracowania, jest częściowo literalnym przekładem, częściowo parafrazą i rozwinięciem wstępu w łacińskim wzorze.

Wyniki porównania Glaberowskiego układu z wzorem łacińskim można zestawić na tablicy następującej, pomieszczonej na stronicy obok.

Aby uwidocznić różnice w opracowaniu, wypisujemy dla porównania cały rozdział „*De auribus*"[253]), odpowiadający Glaberowskiemu „O uszach i o słuchu"[254]).

---

[247]) Liczby rzymskie oznaczają podstawową kolejność w tek. łać. prob. śred.; arabskie w nawiasie—kolejność w polskim układzie w stosunku do oryginału, a bez nawiasu—miejsce w Prob. Glabera według ogólnego porządku wprowadzonego przez wydawcę (przedruk Rostafińskiego) zanumerowania problematów.

[248]) Prob. Arys., st. 2 — 6.

[249]) ibidem, s. 6.

[250]) ibidem, st. 6.

[251]) ibidem, s. 128.

[252]) ibidem, s. 7, 63 i 124.

[253]) tekst. łać. prob. śred., c. III; st. 68 tej rozprawy.

[254]) Prob. Glaber, cz. I, r. 4, s. 23.

http://rcin.org.pl

Stosunek ogólny redakcji i partycji masy treści Glaberowskiego układu do łacińskiego wzoru.

Problemata Aristotelis terminantia multas questiones de variis corporum humanorum dispositionibus, valde audientibus suaves.		(Problematy Glabera). Pierwsza część: o przyczynach rzeczy, które przyrodzenie dało człowieku albo i drugim zwierzętom.	
(Praefatio)	*cap.*	roz.	Przedmowa
(Problematy bez tytułu, następujące po przedmowie)		1	O głowie
De capite	*I*	2	O pierwszym smyśle, który jest widzenie
De naso	*II*	3	O nosie
De auribus	*III*	4	O uszech i słuchu
De ore	*IV*	5	O ustach
		6	O zębiech
De lingua	*V*	7	O języku
		8	O ślinie
		9	O smakowaniu
		10	O duchu i głosie
De collo	*VI*	11	O szyi
De humeris et brachiis	*VII*	12	O ramionach i o barkach
De manibus	*VIII*	13	O rękach
De unguibus	*IX*	14	O paznochtach
De pectore	*X*	15	O piersiach
De mamillis	*XI*	16	O mammach albo o cycach
		17	O grzbiecie
De fluxu Hemoroidis	*XII*		
De corde	*XIII*	18	O płucach i o wątrobie
		19	O sercu
De stomacho	*XIV*	22	O żołądku
De sanguine	*XV*	20	O krwi
De urina	*XVI*	24	O nerkach i o męchierzu
De felle	*XVII*	21	O żółci
De splene	*XVIII*	23	O słodzonie
De coitu	*XIX*		
		25	O członkach inszych od biodr aż do nóg
Sequuntur iam alia problemata utilia			

http://rcin.org.pl

Stosunek literalny Glaberowskiego opracowania do łacińskiego wzoru.*)

De auribus
capitulum tertium.

(A) *Quare omne animal movet aures praeter homines? Respondetur: per Aristotelem, quod quidam musculus est circa mandibulam in homine, qui prohibet motum in auribus et ergo eo extenso homines movent aures, ut visum est in pluribus hominibus; sed alia animalia illis carent; ergo auriculae eorum moventur.*

(B) *Quare ex erectione auricularum asini pluvia prognosticatur? Respondetur: quare asinus est valde melancholicus*[257]) *et ex melancholia*[258]) *est sentiens pluviam futuram — modo tempore pluvioso aures omnium animalium erigantur; ergo asinus sentiens pluviam futuram aures erigit.*

(C) *Quare aviculae non habent aures? Respondetur: per Aristotelem, quod ideo, quare natura dat unicuique, quod sibi congruum est; sed si dedisset*[259]) *avibus aures, impedirent eas in volatu. Similiter pisces carent auribus propter na-*

O uszech i słuchu

Rozdział 4.

[A] (60). Czemu wszelkie zwierzę (chyba człowieka) uszyma rusza? Odpowiedź: Bowiem przy czeluściach człowieczych są niektóre żyłki, które ściągają uszy a nie dopuszczają ich ruchania; wszakoż gdyby się one rozciągnęły, byłoby ruszanie, jako u innych zwierząt; a jednak to widać u ludzi niektórych, chocia[ż] rzadko, którzy też uszyma ruszają.

[E] (61). Czemu człowiek między inszymi zwierzęty sam ma uszy okrągłe? Odpowiedź: Jaki sposób jest całej rzeczy, taki też ma być i każdej części jej. Jakoż tego znak jest w kropiach wody, które okrągłe widamy, a to dlatego, iż też woda w całości swego żywiołu okrągła jest. Takoż gdy cała głowa okrągła, godzi się, aby też części jej, to jest członki ku okrągłości ciągnęły: jako są uszy, oczy etc. Ale gdy u inszych zwierząt głowa jest podługowata, przeto i jej członki nie są okrągłe, jako to rzecz jawna.

[F] (62). Czemu natura zwierzętom dała uszy? Odpowiedź: Jest to dla dwu rzeczy. Na-

[257]) *animal melancolicum.*
[258]) *melancolia.*
[259]) *dedidisset.*

*) Tekst łaciński podany jest według krakowskiego wydania, o którym wyżej mówiliśmy (r. 1528); różnice drobne w stylizacji, fleksji i ortografji w wydaniu kolońskim (1506 r.) podajemy w odsyłaczach. Tekst polski przytaczamy według przedruku dr. J. Rostafińskiego (Bib. pis. pol., 1893 r). Problematy, w obu tekstach sobie odpowiadające, oznaczamy jednakowemi literami.

http://rcin.org.pl

tationem et solum habent parvas foveas et poros, per quos audiunt, ut declarat Aristoteles De bove marino.

(D) *Quare vespertiliones aures habent, cum tantum videntur esse aves? Respondetur: quod partim habent naturam avicularum in volando, ratione cuius habent alas; et partim habent naturam quadrupedium*[260]) *eo, quod sunt pilos*[a]*e; quare mures sunt, ideo natura sagax disposuit eis auriculas.*

(E) *Quare homo inter cetera animalia habet auras rotundas? Respondetur: quare figura totius et figura partium in toto proportionantur et maxime inter homogenia; quare sicut una gutta aquae rotunda est, ita et tota aqua, ut probat Jo*[h]*annes de Sacrobusto in Sphera materiali; sed quare caput hominis est maxime rotundum, ergo et aures declinant se ad eandem formam sive figuram; sed capita aliorum animalium sunt valde oblonga, ergo et aures exinde prolongantur.*

(F) *Quare natura formavit aures ipsis animalibus? Respondetur: quod fecit propter duo. Primo, ut animalia per aures audirent et ut res audibiles pertingerent ad pelliculam auris. Secundo, quod per aures caput purgantura cholerica*[261])

[260]) *quadrupedum.*
[261]) *colerica.*

przód dla słuchu, aby tak [d]źwięk, ku usłyszeniu potrzebny, przechodził uszyma aże do błonki słuchu. Druga przyczyna, aby sie uszyma mózg czyścił od kolery, tak jako się nosem czyści od flegmy.

[C] (63). Czemu ptacy uszu wielkich nie mają? Odpowiedź: Dała natura każdemu zwierzęciu to, co jest jemu potrzebne, a odjęła to, co szkodliwe; ale gdyby była ptakom dała szyrokie uszy, więcejby im wadziły ku lataniu, niźli pożytku uczynili. Takież i ryby uszu nie mają, a to dla zawady pływania; tylko ryby i ptacy mają niejakie dziurki, którymi [d] zwięk słyszą.

[D] (64). Czemu nietopyrze, chocia [ż] latają, mają uszy? Odpowiedź: Bowiem oni dwoję mają naturę: jedną ptaszą, dla której mają skrzydła, drugą zwierzęcą a zwłaszcza myszą; przeto, aby sie [ze] zwierzęty zgadzali, bywają kosmaci i mają uszy a skrzydła ptasze.

[B] (65). Czemu osieł, gdy często uszy wznosi, tedy deszcz znamionuje? Odpowiedź: Bowiem osłowi bar[d]zo panuje melankolia, której przyrodzenie jest zimne a suche, zasię deszcz jest wilgotnego a ciepłego przyrodzenia. Także gdyż rzecz każda lęka sie rzeczy przeciwnej i poznawa ją z swego przyrodzenia (jako owca wilka), przeto osieł

http://rcin.org.pl

superfluitate; sicut etiam caput purgatur per nasum flegmatica superfluitate, sic per aures a superfluitate cholerica[262]).

i wszelkie takowe zwierzę czuje deszcz wrychle przyszły i nastarza swe uszy, znamię jego przy[j]ścia ukazując.

Podobieństwo, które przy literalnym porównaniu dłuższych fragmentów tych dwu tekstów widzimy, jest aż nadto oczywiste, na różnice zaś w swoim miejscu wskazaliśmy[263]); teraz zajmiemy się jeszcze paroma sprawami, które mogą rzucić pewne światło na Glaberowskie opracowanie i jego w tym względzie oryginalność.

Wystawiając sobie jasno zadanie popularyzatora, znacznie tekst uprościł, a przedewszystkim prawie w swej przeróbce zniweczył erudycyjność dowodzeń cytatami z autorów, zastępując tę mozajkę djalektyczną wprost rozumowaniem bez nadmienienia źródła prawie zawsze, rzadko ogólnie wzmiankowanego.

W łacińskich dla fachowo studjujących scholarzów zgodnie z wymaganiami naukowo-literackiemi tego czasu ułożonych Problematach znajdujemy na każdym kroku wzmianki z dokładnym wskazaniem autora, prócz tego przeważnie tytułu pisma, częstokroć nawet księgi, którą przy rozwiązywaniu danego zagadnienia wzięto pod uwagę, w ten sposób: „*secundum Aristotelem in De animalibus*“ [264]), lub „*secundum Hippocratem in libro Prognosticorum*“ [265]), albo „*secundum Avicennam et Constantinum in libro De coitu*“[266]); nawet dokładniej—„*secundum Aristotelem in quinto* [*libro*] *De generatione animalium*“ [267]) i t. d. Tę całą formę ówczesnego aparatu naukowego Glaber pominął, wskazując w najlepszym razie, bardzo rzadko[268]) autora ogólnie i popularnie: „...jako pisze Arystoteles: serce (pra-

[262]) *colerica.*

[263]) Zdanie Sobieszczańskiego — „Opisanie książki...“, Bib. War., r. 1869, t. II, s. 517: „przekonać się można, że oprócz tytułu i pewnego wzoru zresztą Glaber wcale ich nie tłumaczył, ani naśladował“ — jest zupełnie wobec powyższego rozbioru nieuzasadnione:

[264]) tek. łać. prob. śred., c. I, p. 6.

[265]) ibidem, VII. 3.

[266]) ibidem, XIX. 3.

[267]) ibidem, V. 25.

[268]) W II i III części swego układu, który, jak już mówiliśmy, nie stoi w związku z właściwą treścią Problematów, częściej podaje, szczególnie teologów cytując, dokładnie miejsce z pisma, na którym w swym dociekaniu opiera się, np: cz. II, s. 118, p. 395; s. 119, p. 396 i t. d.

http://rcin.org.pl

wi)..."[269]); przeważnie zaś źródła, skąd dowody zaczerpnął, wcale nie wymienia; bodaj raz tylko, w jednym miejscu cytuje dokładnie, ale i w tym razie popularnie: „Aristoteles, na[j]wyższy filozof u Greków, w księgach swych pierwszych, które nazwał Metaphisica, to jest o rzeczach nad przyrodzenie, pisze, iż każdy człowiek z natury swej ma tę żądzę, aby nieco umiał i wiedział. Przyczyna tego jest...", idąc zresztą w tym miejscu w zupełności za oryginałem łacińskim, rozwijając go tylko, aby uprzystępnić czytelnikom; odpowiada to bowiem materjalnie łacińskiemu: „*Omnes homines naturaliter scire desiderant, scribit Arystoteles* (sic), *philosophorum princeps, primo Metaphy. Cuius causa potest...*". Frazes ten w obu wydaniach rozpoczyna Problematy, jako pierwsze zdanie przedmowy.

W tej formie literackiej widzimy wyraźnie popularyzację, przyczym zwykle dokonywał tego przez prostą wyrzutnię z tekstu frazesu, imię autora i tytuł książki wskazującego.

Przykład tłumaczenia - przeróbki z łacińskiego wzoru na język polski, przez Glabera typowo dokonywanej.

Forma akademicka.	Kształt popularny.
Quare homo habet umeros et brachia? Respondetur: secundum Aristotelem in libro De animalibus, quod propter delationem et portationem oneris." (tek. łać. prob. śred., VII).	Przecz natura w człowieku ramiona dała i barki w rękach? Odpowiedź: Aby był silniejszy ku noszeniu brzemienia i ciężkości wszelkiej". (Prob. Glaber, c. I, s. 37, p. 121).

Tak samo w „*De unguibus*"[270] kompilator łaciński cytuje Gallenusa, czego u Glabera[271] nie mamy; podobnie we wszystkich prawie problematach: problematysta łaciński wskazuje autora i pismo, skąd danego rozwiązania zaczerpnął, gdy tymczasem w polskim opracowaniu chodzi tylko o sens, a nie o erudycję. Niekiedy łaciński tekst przy przekładaniu upraszcza, niekiedy przerabia, rzadko wprowadza jakieś drugorzędne dodatki.

---

[269]) cz. I, s. 49., p. 174.

[270]) „*Unde generat ungues?*" — tek. łać. prob. śred., IX. 1.

[271]) Prob. Glaber, c. I, s. 14, p. 137.

http://rcin.org.pl

Może również wzgląd na popularyzację sprawił, że Glaber do tekstu swego wprowadził ilustracje w części ku wydania zapewne przyozdobieniu, np.: na tytułowej karcie wizerunek mędrca w girlandach lub herb po dedykacji i w końcu druku, osadzony w bogatych powykręcanych barokowych ramach; albo też w części III ośm wytwornie odzianych postaci królewskich, po pas w starannie stylizowanych kwiatach i liściach osadzonych, i tuż za niemi trzech mędrców z fantazyjnie rozwiniętemi w formie wstęgi dekoracyjnej zwojami pergaminu — starannie i dobrze na swój czas w drzeworycie wykonane. Częściej jednakże umieszcza rysunki dla celów dydaktycznych, np.: na początku tekstu model głowy, podzielonej na części linjami, z których każda odpowiednim napisem jest oznaczona; lub rysunek, zatytułowany: „Wyrażenie składności członków ciała ludzkiego“, zajmujący całą stronicę, wyobraża człowieka od głowy po kolana z otwartemi wnętrznościami, przyczym główne części składowe wnętrzności zaopatrzone są napisami objaśniającemi — oczywista było to wszystko bardzo na miejscu i wielce użyteczne w podręczniku anatomji i fizjologji. Aby tym łatwiej mógł się czytelnik orjentować w rozpoznawaniu charakteru ludzkiego według różnych cech zewnętrznych ciała, upstrzył Glaber tekst fizjognomiki, stanowiącej część III jego układu, wizerunkami twarzy, na czarnych owalnych tłach umieszczonych, o różnych rysach, szkicowo traktowanych, z uwydatnieniem przesadnym, prawie karykaturalnym charakterystycznych części twarzy rozmaitych.

Wzór więc części pierwszej odszukaliśmy i stosunek Glaberowskiego przekładu-kompilacji do tego wzoru w ogólnej kompozycji i w szczegółowym opracowaniu rozebraliśmy dokładnie; do dwuch jednak pozostałych części wskazaliśmy tylko praźródła, względnie źródła, z których te części narodziły się, nie mogąc narazie odnaleźć jakiegoś kompendjum tak, jak tego dla pierwszej dokonaliśmy. Właściwie część III: „O poznawaniu obyczajów człowieczych według sposobu jego ciała“ można uważać za spolszczoną „Fizjognomikę“ pseudo-Arystotelesa, o których wzajemnym stosunku wyżej mówiliśmy; oczywista jest to przekład według sposobu dawnego *(versio antiquissima)*, zapewne, podobnie jak Problematów, drogą okólną poprzez różne przeróbki dokonany z tekstu łacińskiego ostatecznie, który już daleko mógł odbiec nietylko od

http://rcin.org.pl

formy, ale nawet od redakcji oryginału, co obserwowaliśmy dokładniej w wędrówkach tekstu greckiego poprzez różne medja aż do ostatecznej formacji popularnej Problematów. Żywimy jednak przekonanie, że i dla części III, a nawet II istniał jakiś bliższy model, według którego Glaber swą rzecz opracował, łącząc z elementami zapożyczonemi i nowości pewne, które z własnego pomysłu zaczerpnął, i nie przesądzamy bynajmniej, a nawet jesteśmy tego pewni, że komuś może uda się przekonanie to hipotetyczne poprzeć dowodem realnym, t. j. wskazać konkretnie na jakieś opracowanie wcześniejsze, którym Glaber posługiwał się przy wyrabianiu swej higjeny, o szczególnie fizjognomiki. Wszakoż zagadnienie o Glaberze, jako problematyście, t. j. autorze t. z. „Problematów Arystotelesa“ wskutek powyżej przytoczonych rezultatów naszych w tym przedmiocie studjów zostało dostatecznie rozwiązane, o co nam właśnie chodziło.

W zakończeniu krótka uwaga o języku Glaberowskiego pisma. Styl jego wypracowania celuje dosadnością i prostotą, choć przy tłumaczeniu zawiłych, djalektycznie zwartych partji staje się niezrozumiały wskutek braku dostatecznego wyrobienia naukowej prozy polskiej w materji medycznej [272]). O ile w tekście Problematów szczególnie przy bardziej złożonych dowodzeniach jest on chropowaty, a niekiedy wprost ordynarny, o tyle w przedmowach i w partjach opisowych jest potoczysty, płynny, a szczerze polski, bogaty w częste przysłowia rodzime, stare, obecnie niespotykane, które są w tekst wprost niekiedy dowcipnie wplecione. Toruje jednocześnie Glaber swym pismem drogę do ustalenia słownictwa lekarskiego w języku ojczystym, osobliwie w zakresie anatomji i fizjologji, gdyż zawsze nazwy po polsku podaje; niektóre zaginęły, np.: mięcherz (pęcherz) [273]); jedne uległy znacznym fonetycznym zmianom w języku współczesnym, np.: słodzona (śledziona) [274]); inne znów zmieniły swe znaczenie, np.: duch (oddech) [275]), większość jednak do dziś dnia przetrwała.

Przedmowy dwie łacińskie [276]) dla wykształconych ludzi, akademików, jako informacje literackie, są skreślone, polskie zaś

---

[272]) Wszak jeszcze po dziś dzień posługują się lekarze barbarzyńską łaciną nawet nietylko w terminologji.

[273]) Prob. Glaber, cz. I, s. 59.

[274]) ibidem, st. 58.

[275]) ibidem, st. 33.

[276]) ibidem, st. 6 i 128.

http://rcin.org.pl

są przeznaczone dla wszystkich. Glaber, jak całe ówczesne literackie pokolenie, słusznie uważa język łaciński za mowę uczonych, dlatego też, gdy pragnie zwrócić się do wszystkich, używa mowy ojczystej. W jednym ze swych pism tak mówi do Kmity, grabi z Wiśnicza [277]): „Godziło się było po łacinie pisać..., jako Panu mądremu... Ale iż to rzecz jest polska, więcej prostym ludziom służąca, przeto miałem na to baczność, aby ten list zalecający nietylko samym uczonym, ale też i pospolitemu człowiekowi naszego języka był jawny...“.

*

* *

Tak więc przedstawiliśmy w tej rozprawie postać pierwszego scholastyka w Polsce, mistrza Andrzeja z Kobylina, tłumaczącego a raczej przerabiającego w języku ojczystym popularne w średniowieczu pismo „Problematy Arystotelesa“, tradycyjnie z imieniem Stagiryty łączone, i w miarę możności wskazaliśmy na charakter jego opracowania indywidualny, kreśląc jednocześnie ich dzieje od pierwszego układu aż do formy ostatniej w języku łacińskim, z której prawie bezpośrednio swego opracowania Glaber dokonał; wskazaliśmy w toku rozprawy na różnice, nowości, które z osobistej inicjatywy lub może z własnej pomysłowości wprowadził. Również on „Fizjognomikę“ pseudo-Arystotelesa spolszczył, dodając ją w swym układzie do t. zw. „Problematów“.

Postać tę ustawiliśmy na płaszczyźnie epoki ówczesnej, zaznaczając stosunek ogólnie naszego scholastyka do modernizujących w celu popularyzacji pisma Arystotelesa autorów obcych, rozpatrując więc jego działalność w związku z piśmiennictwem ogólno-europejskim i literaturą rodzimą w tym zakresie.

---

[277]) List dedykacyjny w Żołtarzu Wróbla, a_4.

http://rcin.org.pl

RÉSUMÉ.

Cette monographie se raporte à un des premiers scolastiques polonais du XVI siècle, savoir: à André Glaber de Cobylino (Andrzej Glaber z Kobylina), qui, en matière de la philosophie, écrivait en polonais. Cet auteur refit et publia à Cracovie en 1532, parmi les autres, un des apocryphe d'Aristoteles, ainsi nommés „les Problémes" (Problemata Aristotelis) en y ajoutant le refait de „la Phisiognomique" de pseudo-Aristoteles. En tout, le redaction de cet ouvrage est assez originale, car elle est impregnée de l'esprit de la popularité.

Comme telle ma dissertation fait un fragment d'histoire de la philosophie en Pologne, en outre elle est aussi la contribution à l'histoire de la philosophie en général, car son sujet entre en thème plus universel, à savoir: à la reception d'Aristoteles en moyen âge, et particulièrement dans le période de la modernisation des oeuvres de Stagirites, en vertu de traduction de ceux-ci aux langues modernes. On compare ici l'essai de Glaber fait en Pologne, avec les mêmes efforts dans d'autres nations. A l'occasion on y transmet l'histoire de la formation du texte, ainsi nommée „Problemata Aristotelis", en y dessignant les periodes fondamentals dans l'histoire de l'accomodation de ce traité par la nature intellectuelle du moyen âge en général.

http://rcin.org.pl

UKŁAD TREŚCI:

	str.
Słowo wstępne.	5
I. Osobistość mistrza Andrzeja.	7
§ 1. Glaber i Andrzej z Kobylina;	7
§ 2. Życie i działalność Glabera;	13
§ 3. Jego poglądy i stanowisko naukowe.	26
II. Problematy polskie.	36
§ 1. Formacja t. zw. Problematów Arystotelesa;	36
§ 2. Glaberowski układ Problematów:	47
a) Praźródła i źródła,	47
b) Wzór i opracowanie.	59
Résumé.	76
Układ treści.	77

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów
INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

1916.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

NASTĘPUJĄCE DZIEŁA, WYDANE Z ZAPOMOGI

KASY POMOCY DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWEM

imienia d-ra med. JÓZEFA MIANOWSKIEGO,

LUB OFIAROWANE NA RZECZ KASY.

NAUKI FILOZOFICZNE.

Abramowski Ed. Badania doświadczalne nad pamięcią.
I. Obraz i rozpoznawanie złudzenia pamięci. 1910. 107. 1 —
II. Podświadomość. 1911, VII + 134 + 13 tabl. i 8 rys. 1 —
III. Podświadomość i reakcye organiczne. 1912, IX+144. 1 —
— Pierwiastki indywidualne w socjologii. 1899, 136 . . . — 50
— Źródła podświadomości i jej przejawy, 1914 . . . . 1 50
— Prace z psychologii doświadczalnej (1913 — 1915)
I. 1913, 331, X, (17×24) 1 80
II. 1914, 362, XII, (17×24) 1 80
III. 1915, 380, XXI, (17×24) 1 80
— Przyczynek do psychologii myślenia logicznego (17×24)
1916. II+165 . . . . . 1 80

Arystoteles ze Stagiry. Organon (pierwszy traktat Kategorye). przeł. **W. Wąsik.** 1912, VIII + 66 . . . . . — 50

Balicki Zygmunt. Psychologia społeczna czynności poznawania. 1911, X. 617 . . . . . 4 —

Bergson H. O bezpośrednich danych świadomości. Przeł. **K. Bobrowska.** 1913. XI + 167. . . . . — 90

Biegański Władysław. Teorya logiki. 1912, VIII + 641 . . 2 40
— Zasady logiki ogólnej. 1903, 406 + VII 1 50
— Traktat o poznaniu i prawdzie. 1910, 230 . . . . — 80
— Logika medycyny, czyli krytyka poznania lekarskiego, wyd. 2. 1908, XVII + 267 . . . . . 1 —
— Teorja poznania ze stanowiska zasady celowości (16×24) 1915. V+328 . . . . . 1 20

Bornstein Benedykt. Prolegomena filozoficzne do geometryi. 1912, 134 . . . . . 1 —
— Zasadniczy problemat teoryi poznania Kanta. 1910, 234. 1 80

Dzieje myśli. Tom I zesz. 1. O rozwoju metod badań naukowych. Wiedza ludów pierwotnych. Dzieje astronomii. Rys rozwoju fizyki. W opr. Wł. Heinricha, Ludwika Krzywickiego, Stanisława Kramsztyka i Ludwika Brunera, 1907, XXXI + 296, z 82 ilustracyami w tekście . 1 50
— T. II zesz. 2. Z historyi zagadnień i metod psychologii. Zarys historyi językoznawstwa czyli lingwistyki (glottologii). Indeksy alfab. (rzeczowy i nazwisk) do historyi językoznawstwa. W opr. Stanisława Lorii i Jana Baudouina de Courtenay. 1909, 302 . . . . . 1 50

Gaupp Otton. Herbert Spencer. Przeł. z niem. dr. A. Grosglik. 1898, 113 . . . . . — 50

Gołuchowski J. Filozofia i życie. Przeł. z niem. Piotr Chmielowski. 1903, XXV + 128 . . . . . — 50

Gomperz H. Uzasadnienie filozofii neosokratycznej. Przeł. z upoważnienia autora Antoni Krasnowolski. 1900. 147+V. — 75

Heinrich W. Teorye i wyniki badań psychologicznych. Cz. I. Badania wrażeń zmysłowych. 1902, VI — 307 . . . . — 50
— Filozofia grecka do Platona (rozwój zagadnień). 1913, VII, 335 . . . . . 1 80

http://rcin.org.pl

James W. Pragmatyzm. Przeł. z ang. W. M. Kozłowski z dołączeniem wykł. Dylemat Determinizmu, tegoż autora, oraz szkiców W. James i Pragmatyzm przez tłómacza, 1911, XLVII + 207 . . . . . 1 —

Kant Im. Krytyka praktycznego rozumu. Z oryg. przeł. oraz wstępem i przypis. zaopatrzył Benedykt Bornstein, 1911, XXI + 214 . . . . . 1 20

Kondyllak. Traktat o wrażeniach zmysłowych. Przeł. z franc. Antoni Lange. 1887, XXXVII + 220. (1 20) . . . — 60

Kotarbiński T. Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu. 1913, IX, 176 . . . . . 1 —

Kozłowski Wł. M. Zasady przyrodoznawstwa w świetle teoryi poznania. (15 + 22), 1905, 311 . . . . . 1 —

— Historya filozoficzna powstania i rozwoju idei podstawowych umysłowości współczesnej. Tom I, cz. I, 243. 1 30

Lotze H. Zarys metafizyki. Upow. przekład według 3 wyd. oryg. sporządził oraz przedmową zaopatrzył dr. Adam Stögbauer. 1910, 141 . . . . . — 50

Lutosławski W. Platon jako twórca idealizmu. 1899, 95. . — 50

Metallman J. Zasada ekonomii myślenia W. 1914. 171. . 1 50

Mahrburg A. Pisma. tom I-szy. 1914. 259 . . . 3 40

.. .. tom II-gi. 1914. 323 . . . . 3 40

Ochorowicz J. Pierwsze zasady psychologii. Warszawa. 1916 1 35

Ołtuszewski Wł. Psychologia oraz Filozofia mowy, z 5 drzeworytami w tekście. 1898, 104 . . . . . — 80

Platon. Biesiada (Symposion). Dyalog o miłości. Przeł. z greckiego Stefan Okołów. 1907, 104 . . . . . — 50

Platon. Fedon. Dyalog o nieśmiertelności duszy. Przeł. z greckiego Stefan Okołów. 1909, XXXII + 85 . . . . — 50

Poradnik dla samouków. Cz. IV. Wstęp. Systemy wykształcenia i o wykształceniu ogólnem. Logika i teorya poznania. Filozofia i metafizyka. Nauka wychowania. Metodyka. Historya pedagogiki. Popularyzowanie wiedzy i samouctwo. Dopełnienia. Opr. L. Krzywicki, A. Mahrburg. S. Karpowicz, A. Szyc, P. Chmielowski, St. Micholski, K. Krzeczkowski. 1902, CXIII + 492 + 21 ilustr. . . 1 20

Potocki J. K. O energii społecznej. Rzecz z powodu „Logiki Ekonomii" Herynga 1900, 138 . . . . . — 50

Przegląd Filozoficzny, kwartalnik, pod red. Władysława Weryho, wraz z Ruchem filozoficznym rocznie . . . 7 —

Ribot Th. Psychologia uczuć. Przeł. z 2 wyd. franc. Kazimierz Okuszko. 1901, IV + 508 + V 2 50

— Współczesna psychologia niemiecka. Przekł. W. M. Kozłowskiego i S. Bartoszewicza. 1901. 318. . . . . 1 —

Schopenhauer A. O wolności ludzkiej woli. Przeł. z oryg. oraz wstępem objaśn. i słowniczkiem filozof. zaopatrzył dr. Adam Stögbauer. 1908, VIII + 296. . . . . 1 —

Silberstein Ada. Wstęp do estetyki nowoczesnej. Cz. I. 1911, 159 1 20

Spinoza B. Dzieła, tom I. w przekładzie J. Halperna. . 1 80

Stamm E. Genetyczne ujęcie metodologii ogólnej W. 1914. 224. 1 50

Wąsik Wiktor. Kategorye Arystotelesa pod względem historycznym i systematycznym. 1909, 171 . . . . . — 75

Vico Jan Baptysta. Nowa nauka z przedmową i komentarzem opatrzył Fausto Nicolini, przełożył Antoni Lange. Tom I (15×22), 1916, LXXV+335. . . . . 2 —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
6703